Nr. 215. Kraków, Środa 22 Września 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 „ 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 „ —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 „ 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowy.

Od Redakcyi.

Z początkiem przyszłego miesiąca rozpoczniemy w feletonie „Nowej Reformy" druk pięknej powieści Maryana Jasieńczyka p. t.

„W Wielgiem".

Równocześnie wychodzić będzie, częścią w pierwszym, częścią w drugim feletonie, ciąg dalszy powieści Reymonta p. t.

„Ziemia obiecana".

Kraków, 21 września.

Polska okrywa się znowu żałobą po stracie męża, który nietylko siłą wieszczego natchnienia, nietylko potęgą poetyckiego geniuszu świadczył o wielkiej żywotności narodu w chwilach wielkich nieszczęść i przesileń, ale jako obywatel dobrym i szlachetnym był jej synem. Możemy być dumni z wieszczów naszych, z naszych bardów narodowych. Nie wtedy, gdy Ojczyzna u szczytu stała sławy, nie wtedy, gdy laur zwycięski zdobił skronie szczęśliwych zwycięzców, było ich popisów pole; oni kochali Polskę, gdy była nieszczęśliwą, gdy nie miała do rozdania, a żądała poświęceń bez granic. — Polska w tych czasach rozpaczliwych rodziła największych bohaterów i wieszczów. To byli wierni synowie Ojczyzny, co nieśli jej wszystko w ofierze, niczego w zamian nie pragnąc dla siebie; to byli wielcy duchem pieśniarze, co w chwilach zwątpienia i rozpaczy wskazywali drogi działania, wróżyli odrodzenie narodu, zagrzewali do czynu i krzepili na duchu całe społeczeństwo.

Z plejady tych ludzi ubył znowu jeden z największych i najszlachetniejszych. Potrącał o struny poetyckiej liry, gdy Polska stała w płomieniach, gdy dach płonął nad głową, gdy „z dymem pożarów, kurzem krwi bratniej" zdawał się ulatywać duch Polski. Wtedy Kornel Ujejski z lutnią wieszcza stawał na gruzach i pieśnią „Chorału" uderzał w niebiosy: wtedy szedł razem na przebój, w jednym szeregu, z ludźmi czynu, przodował w działaniu, zagrzewał pieśnią. Zchodzi z nim do grobu nietylko wielki poeta i wieszcz narodowy, ale i gorący patryota, niepospolitej miary obywatel.

Poetycką twórczość Ujejskiego ocenić więc może nietylko krytyk i znawca poetyckiego piękna; właściwą dla niej miarę znajdzie badacz naszych porozbiorowych dziejów, dziejów naszej cywilizacyi. Poeci tej miary i tego rodzaju, co Mickiewicz, Słowacki, Krasiński i satellici ich najbliżsi, jak Ujejski, należą nietylko do historyi piśmiennictwa polskiego, oni są także przedmiotem historyi narodu polskiego, bo Muza ich z ojczystej wzrosła gleby i z rodzinnego kraju losami splotły się strofy ich wieszczego natchnienia.

Śmierć takich ludzi jest więc tem boleśniejszą dla Polski stratą, że chociaż utwory ich pozostają nadal w skarbnicy narodowej, to ubywa z nimi z szeregów społecznych działacz narodowy, tracimy czynnik, oddziałujący zawsze na dzisiejsze pokolenia. Ujejski przestał tworzyć oddawna, w życiu publicznem udziału nie brał; lecz sama pewność, że człowiek ten żyje wśród nas, że w piersi swej chowa tradycyę minionej epoki, była dla nas talizmanem wśród walk i przewrotów, nurtujących dzisiaj w społeczeństwie polskiem.

Szczere uznanie więc należy się reprezentantom krakowskiej Rady miejskiej, że oświadczyli gotowość złożenia zwłok twórcy „Chorału" w panteonie zasłużonych Polsce mężów. Czy okoliczności inne na spełnienie tej myśli pozwolą to rzecz inna: propozycyą tą swoich przedstawicieli oddała stara Jagiellonów stolica hołd zasłudze wieszcza i poety, który dla Ojczyzny całe poświęcił życie.

W chwili zgonu ludzi tej miary, co Ujejski, boleśne wyrywa się z piersi westchnienie: to ostatni z wielkich, wieszczych duchów Polski. Czyżby przyszłość nie miała dać nam poetów miary niepospolitej i dobrych synów Ojczyzny? Dopóki nie wygaśnie miłość ku Ojczyźnie, dopóki nie zatraci się i nie sponiewiera, w szarudze życia, poczucie piękna, dopóty nie braknie nam mistrzów słowa i pieśni. Ale ci, których zwłoki grzebać musimy, pozostaną zawsze na wyżynie, ku której zwracać się będzie tęskny wzrok przyszłych pokoleń, ku której uchylać się będą czoła wielkich i małych, bo na wyżyny wyniosła wieszczów naszych nietylko twórczość poetycka, lecz pełne poczucie obowiązków obywatelskich, ofiarność dla publicznego dobra, poświęcenie bez granic dla Ojczyzny.

Zjazd radykałów ruskich.

(Koresp. *N. Reformy.*)

Lwów, 20 września

(:) Dzisiejsze poranne posiedzenie radykałów wypełniały dalsze sprawozdania delegatów powiatowych, po czem zastanawiano się nad sprawami ekonomicznej natury. Następnie p. Iwan Franko rozpoczął odczyt o „wykupnie gruntów pańskich". Większa własność, to „studnia", która pochłaniała za czasów pańszczyźnianych i teraz jeszcze pochłania pracę chłopską. Dzisiaj znajduje się ona w ruinie. Samych procentów od długów, ciążących na niej, płacą 16 milionów rocznie, a do tego wyniszczyła takie źródła bogactwa krajowego jak np. lasy. Dziś większa własność służy tylko dla panowania grupki ludzi nad krajem, dla wyzyskiwania go, dla hamowania postępu i sprawiedliwości i dla ucisku narodowego Rusinów we wschodniej Galicyi. Dla takich to powodów radykali są za wykupnem większej własności, tem łatwiejszem, że połowa na niej długów. Kto ją ma wykupić? Zdaniem mowcy, dla gmin byłby to zbyt wielki ciężar, a oddanie sprawy państwu uczyniłoby włościaństwo zbyt zależnem od Wiednia i tamtejszych urzędników, nie znających kraju pozostaje więc tylko kraj i fundusz krajowy.

A co po wykupnie? Rozparcelowanie i sprzedaż ziemi oddałyby ją w ręce zamożnych spekulantów, żydów i t. d. Rozdzielenie na gminy czy to we wspólny zarząd, czy na dalsze rozparcelowanie między mieszkańców, niemożliwe jest przy obecnych niedomaganiach gminnych. Natomiast możliwem jest, zdaniem dra Franki, aby kraj, podzieliwszy grunta owe na parcele, wydzierżawiał, a lasy razem z lasami kameralnemi, które powinny przejść na kraj, powinnyby być osobno gospodarowane. Gdyby potworzyło się parcele po 20 morgów, otrzymałoby się 110.000 parcel, czyli po 20 na gminę, łatwo więc byłoby wydzierżawić czy to poszczególnym gospodarzom, czy spółkom, a uzyskałoby się w ten sposób dochód 35,000.000 rocznie, na spłatę ceny kupna, a włościaństwo bardzoby się tem poratowało, zwłaszcza gdyby się wydało ustawę, zabraniającą kupna ziemi ludziom, nie pracującym na niej, różnym spekulantom swoim i obcym. Natomiast trzeba się sprzeciwić wszelkim „pańskim projektom parcelacyi".

Nad tym referatem rozwinęła się obszerna dyskusya.

Po południu dokończono obrad na temat wykupna większej własności.

Dr. Daniłowicz wniósł, aby zamiast proponowanych przez dr. Frankę lub Wittyka rezolucyj uchwalić, że partya ma rozwinąć agitacyę między ludem, a posłowie jej czynić odpowiednie wnioski w Sejmie i parlamencie. Dr. Franko cofnął swoje wnioski, a potem przyjęto proponowane przez dr. Daniłowicza.

P. Budzynowski, jak zawsze, referował sprawę strejków rolniczych. Jakiego rodzaju argumentami popierał tę myśl, niech świadczy kilka przykładów. Oto mówił on: „Strejkami wyrzucimy Polskę ze wschodniej Galicyi, strejk rolniczy będzie miotłą, jaką wymieciemy stąd polską inteligencyę, która nam nie daje się rozwinąć, która przynosi ze sobą cywilizacyę".

Głos z zebrania: No! to jeszcze nie tak źle! *(Wesołość wśród inteligentnej części zgromadzonych).*

W ten sposób mowca dotarł do ostatecznego wniosku, który domaga się przygotowania ogólnego strejku rolniczego, a tymczasem urządzania drobniejszych strejków. — Odprawę przygotował wnet potem p. Budzynowskiemu sam zjazd.

Mianowicie jeden z następnych mowców, dr. Trylowski, — uznawszy tę rzecz za najważniejszą z całego zjazdu, przez strejk bowiem teoretyczny ruch radykalny zmieni się na elementarny, powiedział, że przedstawienie sprawy przez Budzynowskiego, to była kręcanina, która sympatyę dla sprawy obniża. *(Brawa i oklaski).* „Jeśli urządzamy strejki — mówił, — to nie przeciw Polakom, ale przeciw wyzyskiwaczom. Nie myślimy wcale wymiatać strejkiem „intruzów", bo te „intruzy" będą razem z nami strejkować, bo oni tak samo są wyzyskiwani. Wymyślanie więc p. Budzynowskiego na jakąś w apokaliptycznych mgłach unoszącą się Polskę, jak na smoka, nie ma racyi i sensu". *(Brawa).*

Dr. Franko zapowiedział, że wnet wyjdzie nowe, uzupełnione wydanie broszurki „Strejk i bojkot", pierwsze bowiem wydanie zostało wyczerpane. Do środków, które tu wymieniono, jako wiodących do przeprowadzenia strejku, mowca niewieleby miał dorzucić, radzi jednak zbyt się tem nie chwalić, zbyt naprzód nie zapowiadać strejku, lecz niespodzianie zaskoczyć „większych właścicieli".

P. Budzynowski użalał się, że dr. Trylowski tak go pokaleczył. *(Ironiczne śmiechy).* „Ja, jeślim mówił o Polakach — ciągnął, — to tylko o wyzyskiwaczach. *(Głosy: O! nieprawda, stanowczo nieprawda!)* Com ja winien, że mnie nie zrozumiano. *(Głosy: Ależ, zrozumieliśmy!)* Temu winna prasa polska, która na nas *„dziaukaje"*. *(Głosy: Czemu polska? To samo robi ruska!)*

Coraz z mniejszem powodzeniem p. Budzynowski dostękał do końca.

Dr. Trylowski polemizował z p. Budzynowskim w sposób niesłychanie dotkliwy i stwierdził, że p. Budzynowski mówił o „intruzach Polakach" wogóle *(Głosy: Tak! tak! ja to słyszałem! my słyszeliśmy!)*, mówił o „Polsce", a przecież Polska, to nie sami szlachcice, nie sami wyzyskiwacze, lecz także inteligencya i robotniczy lud polski. A zresztą nawet o szlachcicach nie można mówić „intruzy". Wszakże oni nie przywędrowali, lecz owszem, urodzili się na tej ziemi, „to nasi szlachcice" — mówił — łupią nas od dziesiątego pokolenia wstecz".

Rezolucye, odnoszące się do strejku, przyjęto.

Następnie G. Baczyński mówił o „jubileuszu zniesienia pańszczyzny". Święcenie tej rocznicy dotychczas miało fałszywy biurokratyczno-państwowy charakter, całkiem niewłaściwy, bo ówczesny rząd w zniesieniu pańszczyzny miał niemoralne tendencye. Chciał użyć włościan na zgniecenie wolnościowego prądu, który rozbudziła w Galicyi demokracya polska. Dlatego mowca zamiast święcenia 50-lecia zniesienia pańszczyzny, proponuje przyłączyć się do obchodu rocznicy 1848 r., przez co Rusini zmyją z siebie hańbę, jaką na nich ściągnęło ówczesne ich stanowisko. *(Brawo).*

Dr. Daniłowicz bronił stanowiska Rusinów w r. 1848. Nie oni byli winni, ale winną ciemnota, którą w nich pielęgnowano. Zniesienie pańszczyzny było początkiem reform agrarnych, reform społecznych, i dlatego warto po 50 latach to sobie przypomnieć i chwilę tę uczcić obchodem. Ostatecznie jednak mowca nie sprzeciwia się, aby połączyć ten obchód z pamiątką r. 1848 — zwołać do Lwowa w przyszłym roku jeden wielki wiec, a potem szereg mniejszych na prowincyi.

Włościanin Michas zaproponował, aby z tem połączyć 25-letni jubileusz dra Iwana Franki. *(Brawa.)*

Dr. Trylowski zgadzał się z teoretycznemi poglądami p. Baczyńskiego, ale radził nazwać jubileusz obchodem zniesienia pańszczyzny, bo inaczej chłopi nie będą rozumieć, o co chodzi. Dalej dr. Trylowski mówił o konsolidacyi narodowców z moskalofilami, objawie smutnym, przeciw któremu trzeba walczyć. Narodowcy śpiewali niegdyś *„Szcze ne umerła Ukraina"*, a dziś nie śmieją, ze względu na tych, coby mieli gust zaśpiewać *„Boże caria chrani"*, lecz boją się prokuratora *(wesołość)*. Z taką bizantyńską partyą nikt z radykałów, nikt z uczciwych iść nie może. Owoż *„skonsolidacyjniki"* święcić chcą rocznicę pańszczyźnianą, ale po swojemu. Owoż trzeba wyjaśnić, czem właściwie zniesienie pańszczyzny było, czem rok 1848. Z tem trzeba odpowiednio połączyć stulecie odrodzenie literatury ruskiej.

Daniłowicz sformułował ten ostatni wniosek, żądając obchodu pamięci Kotlarewskiego i 25-letniej pracy dr. Franka.

Wnioski Trylowskiego i Daniłowicza przyjęto. Przy głosowaniu zdarzył się komiczny epizod. Kiedy przewodniczący odczytał wniosek o obchodzie rewolucyi 1848 r, zerwał się jakiś chłop i krzyknął: *„Rewolucja to ni! My Rusyny nikoly sia ne buntowały. Pańszczyna to dobre, ale rewolucja nehodżu sia!"*

Bardzo ładnie odpowiedział ciemnemu „radykałowi" nie zawsze sympatyczny dr. Trylowski. Z ogromnym ogniem wskazał na powstania polskie, na polskich męczenników narodowych, co ginęli na moskiewskich szubienicach, ale krwią swoją opłacali zdobycze dla swego narodu, jego świadomość, jego ideały; mówił o ruchach wolnościowych na Węgrzech i gdzieindziej, a trafiał do przekonania słuchaczy, bo oklaski grzmiały bez przerwy.

Przystąpiono do wniosków członków. Mowców przemawiało ze dwudziestu, a prawie wszyscy na temat wyzysku, praktykowanego po wsiach przez księży ruskich. Baczność na te krzywdy zlecono posłom radykalnym i wogóle stronnictwu radykalnemu. Nakoniec mówiono o sprawach organizacyjnych i taktycznych stronnictwa. Refleksye pozostawiono na później.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 września.

Gazeta Warszawska donosi, iż wykład języka polskiego w gimnazyach warszawskich włączony został w rozpoczynającym się obecnie roku szkolnym do godzin, objętych planem nauki, t. j., że wykłady języka polskiego będą się odbywały w godzinach od 9 do 3 po południu. W poprzednich latach język polski wykładany był, jako przedmiot nieobowiązkowy, poza godzinami obowiązkowemi, a więc albo od 8 do 9 rano, albo też po 3 po południu, co stanowiło niemałe utrudnienie dla uczniów w uczęszczaniu na lekcye języka ojczystego.

Obok tej ważnej zmiany dzienniki warszawskie zaznaczają jeszcze jedną drobną zmianę, godną zaznaczenia. Inspektor szkół prywatnych miasta Warszawy w rozesłanym do prywatnych, zakładów naukowych wykazie podręczników

---

Maurycy Zych.

SYZYFOWE PRACE.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

51

(Ciąg dalszy).

Borowicz zakochał się w pannie Annie przy końcu zimy. W dzień mroźny i śnieżowy szedł w stronę gimnazyum i spotkał panienkę, zdążającą do cerkwi. Było to w epoce najzajadlejszych dysput i czytań u Gontali. Borowicz spojrzał przelotnie na idącą, odniósł w roztargnieniu, jakgdyby dawne, martwe, rusofilskie wrażenie: — ach, to ta... „Birutka" — i nagle przypomniał sobie, co mu o niej mówiono. Skręcił na miejscu i wlókł się za nią. Biruta szła wolnym krokiem. Śnieżynki, lekkie, jak puch, płynęły w powietrzu i krążyły do koła tej głowy, ubranej w barankową czapkę. Jedne z nich siadały potajemnie na promieniach jasnych włosów, wymykających się zpod czapki, inne obcesowo pędziły do ust różowych i za tę śmiałość świętokradzką konały w gorącym oddechu, jeszcze inne, czepiając się brwi i długich rzęs, zaglądały w smutne oczy. Borowicz raz tylko w nie spojrzał i wnet zleciała na niego, jakby wśród widnego dnia wypadające zaćmienie słońca. Te duże, lazurowe źrenice, co udzielały nawet białkom nikłej półbarwy błękitu, wcielały się w jego duszę....

„Biruta" nie bywała nigdzie, u żadnej z koleżanek, gdyż wszystek czas wolny pochłaniała jej praca domowa i korepetycye z siostrami. To też Borowicz nie mógł się z nią zapoznać, chociaż dokładał w tym celu starań forsownych niemało. Czasami widywał ją na ulicy, gdy szła ku domowi, albo do gimnazyum w towarzystwie młodych „Stogówek". Wtedy przez krótkie chwile radości mógł na jawie uwielbiać jej twarz przecudną i podziwać oczy, w których mieszkała wieczysta chłodna troska. Pewnego razu otrzymał z rąk jednej fertycznej siódmoklasistki sztambuch do wpisania wiersza pamiątkowego. Niedbale przerzucał kartki tego albumu, z ironią odczytując drewniane sentymenty gimnazistek, gdy w tem rzucił mu się w oczy wierszyk, pisany ręką panny Stogowskiej. Borowicz zerwał się na równe nogi i drżącemi ustami czytał tę strofkę:

„Ach, kiedyż wykujem, strudzeni oracze,
Lemiesze z pałaszy skrwawionych?
Ach, kiedyż na ziemi już nikt nie zapłacze,
Prócz rosy łąk naszych zielonych?"...

U dołu stronicy mieścił się następujący przypisek:

„Droga moja, jeżeli kiedy spojrzysz na tę kartkę i odczytasz niniejszą piosenkę Mieczysława Romanowskiego, wspomnij o „Birucie" i myśl o niej ze współczuciem".

Borowicz stał długo z oczyma, wlepionemi w te słowa. Tegoż dnia napisał właścicielce „sztambucha" jakiś szumny komunał, ale w zamian za to wyrwał z tak pięknie oprawionej książki kartę z autografem „Biruty", ukradł go bezczelnie i schował. Odtąd bardzo często ta kartka leżała między stronicami Antygony, a ilekroć powtarzał, to nowoczesny poeta przeszkadzał mu skupiać wszystką uwagę na skargach ślepego króla.

Tymczasem skończył się rok szkolny, przyszły święta i wkrótce zwaliło się powtarzanie. Marcin w ciągu tego okresu widział pannę Annę raz jeden. Kuł z wściekłością po całych dniach, nieraz do bladego przedświtu. Wówczas wychodził z domu i krążył, jak szyldwach po ulicy, około domu, gdzie mieszkała „Biruta". Wiedział napewno, że jej nie zobaczy, ale zbliżanie się do jej mieszkania przyprawiało go o szczególne ściśnienie serca, zarazem bolesne i roskoszne. Umysł jego, forsownie podówczas wkręcany między żelazne tryby dat, aorystów, formuł, — wyrywał się do cudownego widziadła i spał u stóp ubóstwianej w ciszy i wśród marzeń. Ulica, brukowana wielkimi kamieniami i zaopatrzona w wąziutkie a wydeptane ze szczętem flizy z piaskowca, bywała o tej porze pusta zupełnie.

Okiennice, umieszczone częstokroć tuż nad samym chodnikiem, były pozamykane, firanki spuszczone, bramy i drzwi do sieni zatarasowane. Pierwszy brzask spływał z dachów, okrytych nocną rosą, w brudną ulicę i powlekał ją całą blado-sinym kolorem. Borowicz stąpał na palcach, żeby nikogo ze śpiących nie budzić i nie zwracać na się niczyjej uwagi. Oczy jego leciały ku szeregowi okien pierwszego piętra starej kamienicy, czepiały się ich, wisiały u zasuniętych storów z szarego płótna... Trafiało mu się stać tam bez ruchu, bez wiedzy, nie wiadomo jak długo, z oczyma utkwionemi w te szyby. Gdy sklepikarze poczynali otwierać swe kramy, Marcin z głodnem sercem odchodził stamtąd w stronę parku, który leżał tuż po drugiej stronie połaci domów.

I oto nagle los się nad nim zlitował. Wstępując na placyk przy źródle, zobaczył „Birutę". Panna Stogowska rzuciła nań okiem z wyrazem niechęci i drgnęła, jakby w zamiarze oddalenia się stamtąd, ale po namyśle, zacisnąwszy wargi, została. Borowicz chciał trzymać książkę przed oczyma i z poza niej patrzeć, ale nie mógł jej udźwignąć z kolan. Teraz przypomniał sobie, że dawniej zdarzało mu się widzieć panienkę, gdy była chudą i mizerną dziewczynką ze srogiemi oczami. Czyż to ta sama? — zadawał sobie stokrotne pytanie, w którem tarła się niezgłębiona rozkosz. Blade liczko stało się teraz twarzą dziewiczą o rysach tak pięknych, jakby to z nich właśnie czerpano wzór do boskich profilów Pallady-Ateny w sztychowanych winietach starego wydania rapsodów Homera. — Pod prostemi brwiami błyszczały w mroku rzęs wielkie oczy. Nad białem czołem lśniły się w porannym blasku pasma włosów, jak piękny len. Chude ramiona podlotka, przekształcone teraz na barki dziewicze, cudnemi liniami łączyły się z zarysem piersi, rozciągających stanik ciasnego mundurku bronzowej barwy.

Park był pusty i cichy zupełnie. Stała tam jeszcze cienką warstwą mgła nocna. Tylko ptaki wołały się po drzewach. Niektóre z nich pędziły za żerem w wysoką trawę i od czasu do czasu przerywały ciszę trzepotem skrzydeł, gdy uczepiwszy się grubych badylów, bujały wraz z nimi na powietrzu.

Czas leciał, jak błyskawica. Borowicz usłyszał ze zdumieniem, że bije siódma. Panna Anna wstała ze swego miejsca i, nie podnosząc oczu, odeszła. Marcin prowadził ją wzrokiem, a gdy głowę jej skryły krzewy, rozciągnął się na ławie i został tak bez ruchu. Około dziewiątej dopiero wrócił na stancyę i przez cały dzień zażarcie pracował. Chciał przemódz uczucia, napadające go, jak gorączkowe ataki, i pokonać zdrętwienie mózgu. Chwilami władnęły nim szczególne złudzenia, które jego samego i cały świat obracały w inną postać, a właściwie w jednę jedyną, niewysłowioną, senną rozkosz. Stan takiego snu na jawie przeszkadzał mu w nauce, to też Marciu musiał zarywać nocy. Spał ledwie parę godzin, a przed samym świtem, około godziny drugiej, zbudzony przez jakieś raptowne uderzenie nerwowe, podniósł się, zlał głowę wodą i ruszył do źródła w parku. Siadłszy na swej ławce, ujął głowę w ręce wsparte na kolanach i oddał się swym marzeniom, jak gdyby po niepewnych stopniach schodził w głąb czarną bezdennej stolni. Kiedy niekiedy w tym pochodzie zastępował mu drogę żal, czy strach... W innych chwilach ściskała mu piersi tęsknota niezwyciężona.

W parku i w mieście był jeszcze mrok zupełny. Nawet ptaki drzemały w gniazdach. Tylko kaskada źródlana, spadając na pręty żelazne i rozpryskując się kroplami po wierzchu wody w kamiennej misie snuła melodyę wiekuistą. Borowicz wiedział, co znaczy ten dźwięk chichotliwy a żałosny. Wpadał mu do ucha i zostawał tam na zawsze, jako symbol dziwnych minut przemijających. Czerwona jak krew zorza stanęła tymczasem między grubemi pniami. Liliowy jej odblask rozniecił się nad ich koronami i wypędził mroki nawet z zaułków starego muru, walącego się w gruzy. Gdy kosy zaczęły gwizdać swe wesołe trele, Borowicz, siedzący z twarzą skrytą w dłoniach, usłyszał chrzęst drobnego żwiru na dróżce i odgłos zbliżających się kroków. Czuł, że osoba idąca wstrzymała się u wejścia i dopiero po upływie chwili zajęła miejsce na przeciwległej ławie. Bał się ruszyć, żeby nie spłoszyć ziszczonego marzenia. Dopiero, gdy usłyszał szelest przewracanych kartek, wyprostował się, podniósł głowę i ujrzał pannę Annę.

Od tej chwili patrzał w nią, jak w tęczę. Reflektował się, że to źle, że może wszystko stracić, jeśli panienka rozgniewa się i odejdzie, ale były to głosy wołającego na puszczy. Nienasycone oczy upajały się bez końca i tonęły w swem szczęściu. „Biruta" nie poświęcała temu wszystkiemu ani przelotnej uwagi. Uczyła się gorliwie czegoś na pamięć, bo bezpretensyonalnie ruszała wargami, widocznie przyswajając sobie jakieś wyrazy, frazesy, czy liczby. W pewnej chwili przelotnie rzuciła okiem na sąsiada i zmięszała się, spostrzegłszy jego twarz opromienioną uśmiechem zachwytu, zbladłą, podobną do oblicza człowieka, którego zraniono śmiertelnie i którego krew uchodzi. Wtedy dreszcz bolesny wstrząsnął nią od stóp do głów... (C. d. n.)

szkolnych, jakie mają być używane, nie pomieścił t. zw. „Wypisów polskich“ Dubrowskiego, ułożonych do wykładu języka polskiego po rosyjsku, a zarazem kaleczących niemiłosiernie język polski i obrażających polskie uczucia niegodziwie dobraną treścią.

Peterb. Wiedomosti ogłaszają wiadomy okólnik ministra oświaty, który znosi w szkołach wspólną modlitwę rosyjską przed rozpoczęciem lekcyj i nakazuje, aby w t. zw. dni galowe uczniowie uczęszczali na nabożeństwa nie wszyscy do cerkwi prawosławnej, lecz do kościołów tego wyznania, do którego należą.

Z zaboru pruskiego.

Pisma niemieckie donoszą, iż Związek ewangelicki odbędzie w Krefeldzie zjazd swój generalny w pierwszych dniach październik. Czego spodziewać się można po tem zebraniu, o tem daje już wyobrażenie odezwa zarządu centralnego, wzywająca do udziału w zjeździe. Zarząd zapewnia na wstępie, że Związek pragnie szczerze pokoju z katolikami, lecz zaraz w następnem zdaniu wzywa energicznie do walki przeciw katolickiemu stronnictwu środkowemu, przeciwko „rzymsko katolickim nienasyconym pretensyom i uroszczeniom“ i przeciwko wszystkiemu, co popiera dążności ultramontańskie; w końcu zaś, zapomniawszy o pokojowych zapewnieniach, wypowiedzianych na wstępie, wzywa wprost do energicznej walki przeciw katolicyzmowi.

Tak samo „pokojowo“ brzmi odezwa zarządu, wzywająca na zebranie głównego Związku brandenburskiego, mające się odbyć w połowie października w Fürstenwaldzie. W odezwie tej powiedziano między innemi: „Tak koniecznie potrzebujemy broni, jak żadna chyba część niemieckiej ojczyzny, — o tem mówi nam każde spojrzenie ku wschodowi. Tam graniczymy z Poznańskiem i z Prusami Zachodniemi, gdzie polonizm i ultramontanizm podały sobie ręce ku zawziętej walce przeciwko wszystkiemu, co niemieckie i ewangielickie, i widzimy czarne cienie, jakie ruch ten rzuca na naszą ojczyznę. Trzeba więc skupić się pod sztandarem ewangelickiego związku!“

Są to odezwy związku, wywieszającego przy każdej sposobności hasła pokoju i ewangelicznej miłości!

Pokój.

Cała prasa grecka nazywa warunki pokoju wielce uciążliwemi. *Proin* twierdzi, że Rhallis sparodyował Thiersa, przyznając, że warunki pokoju są bardzo ciężkie, lecz pozostając mimo tego na swem stanowisku. *Asty* zaś jest zdania, iż Grecya drogo musi teraz zapłacić za jedną chwilę głupoty. Z próby ogniowej wychodzi ona okaleczoną i skazaną na zapłacenie rujnującego odszkodowania, podczas gdy jej samodzielność naruszoną została przez kontrolę finansów. Jedyną pociechą w tem strasznem nieszczęściu, jakie spadło na ojczyznę, jest oswobodzenie trzechkroć stu tysięcy Tessalczyków. Grecya — zdaniem dziennika — przeżyła swój rok 1870, jednakże bez Alzacyi i Lotaryngii. [illegible] ocenia wyniki wojny, jako rezultat złej polityki, którą za długo prowadzono. Radykalny dziennik *Embros* wyraża przekonanie, że należało raczej postawić chwilowo Tessalię w rękach nieprzyjaciela, niż zgodzić się na kontrolę finansów.

Dzienniki przychylne Delyannisowi ostro napadają na obecny gabinet, przypisując mu autorstwo teraźniejszego położenia, przeciwnie zaś dzienniki wrogo usposobione dla byłego *premiera* nazywają go złym duchem Grecyi. Cała prasa grecka omawiając regulacyę strategiczną granicy, stwierdza, że skutkiem jej obrona kraju staje się niemożebną.

W ogólności biorąc, opinia publiczna w Grecyi jest boleśnie zrezygnowaną, a rząd żywi poważne obawy co do zachowania się parlamentu w kwestyi międzynarodowej kontroli nad finansami.

Zgon Kornela Ujejskiego.

Pogrzeb zmarłego wieszcza, w myśl wyraźnego jego życzenia po wielekroć razy przed zgonem objawionego, odbędzie się dziś we wtorek w Pawłowie, wsi syna, gdzie sędziwy poeta zamknął powieki.

Wydział krajowy uchwalił wczoraj wysłać do synów poety następujący adres:

„Żałosna wieść o zgonie Kornela Ujejskiego rozeszła się po kraju. Budzi ona żal w każdem sercu, tak, że śląc Wam wyrazy współczucia imieniem kraju, idziemy za pragnieniem wspólnem wszystkim, zrozumiałem bez wypowiedzenia.

„Opuścił nas bowiem Ten, który w ciężkich dla narodu chwilach ból jego koił, skargi jego rozumiał, a dał im tak potężny wyraz, że słowo nabrało znaczenia czynu.

„Czasy się zmieniły — ale czyny i słowa na skrzydłach pieśni stały się własnością narodu, który je na zawsze przechowa we wdzięcznem sercu wraz z pamięcią Twórcy“.

Podpisani: Marszałek krajowy *Stanisław hr. Badeni*, zastępca *Antoni Jaxa Chamiec*. Członkowie Wydziału krajowego: *Dr. Józef Wereszczyński, Edward Jędrzejowicz, Dr. Franciszek Hoszard, Dr. Damian Sawczak* i zastępca członka Wydziału krajowego *Jan Rotter*.

Zarazem powziął Wydział krajowy następującą uchwałę: Złożyć na trumnie zmarłego wieniec srebrny z napisem: „Kraj Kornelowi Ujejskiemu“, — na gmachu sejmowym wywiesić żałobną chorągiew i wysłać na pogrzeb deputacyę, w skład której wejdą: marszałek hr. Badeni, dr. Wereszczyński i dr. Sawczak.

Syn zmarłego poety, p. Roman Ujejski, napisał już po zgonie ojca do p. Karola Młodnickiego we Lwowie obszerny list, z którego dzienniki przytaczają następujący ustęp, zawierający niejako dyspozycye wieszcza co do pogrzebu i miejsca, w którem chce być pochowanym.

„Z głęboko odczutą wdzięcznością pozostajemy dla wszystkich, którzy pragną czemkolwiek uczcić Ojca naszego, w ostatnim, tak dla nas bolesnym obrzędzie. Życzeniem jednak Ojca było, kilkakrotnie dawniej wymienionem, aby go pochowano na cmentarzu w Pawłowie, bez grabowca. I teraz jeszcze, ledwie już dosłyszalnym głosem, powtarzał to samo. Czyż więc możemy postąpić inaczej? Pragnął ojciec również cichego pogrzebu. Ciągle przedtem dopytywał się o swego spowiednika ks. Skalskiego z Radziechowa, nieobecnego właśnie teraz, — chociaż niedawno, przy zasłabnięciu i św. Sakramenta przyjmował i zupełnie się na śmierć przygotował ze spokojem całym i wiarą głęboką“.

Prezydent Lwowa wystosował następującą depeszę kondolencyjną do rodziny ś. p. Ujejskiego: „Z powodu śmierci wieszcza w ciężkiej żałobie i głębokim smutku pogrążona reprezentacya m. Lwowa składa na ręce Pańskie wyrazy najwyższego współczucia. *Małachowski*“.

Towarzystwo dziennikarzy polskich wysłało do Pawłowa następujący telegram: „Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich wyraża hołd dla piewcy „Chorału“ i „Skarg Jeremigo“, oraz zasyła wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia dla pozostałej rodziny, osieroconej stratą znakomitego narodowego wieszcza“.

Towarzystwo imienia Kościuszki przesyła rodzinie nieodżałowanej pamięci wieszcza polskiego i patryoty wyrazy głębokiego żalu i współczucia. Przewodniczący *Jan Skirliński*.

Imieniem krakowskiej Akademii Umiejętności wiceprezes dr. Zoll przesłał do syna śp. Kornela Ujejskiego następujący telegram: Imieniem Akademii Umiejętności przesyłam wyrazy najserdeczniejszego współczucia i głębokiego żalu z powodu zgonu wielbionego przez cały naród ojca pańskiego. W zastępstwie prezesa *Zoll*.

Imieniem Towarzystwa Biblioteki Prawników Uniwersytetu Jagiellońskiego przesłał Wydział tegoż synowi śp. Kornela Ujejskiego następujący telegram: „Wielmożny Roman Ujejski Chołojów. Synowi Nieśmiertelnego Kornela wyrazy głębokiego współczucia po stracie ojca, Wielkiego syna Polski; cieniom poety „boleści i nadziei“ wyrazy hołdu i religijnej czci, przesyła Wydział Towarzystwa Biblioteki Prawników Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Baczakiewicz prezes, *Gryziecki* sekretarz.

Ze **Lwowa** piszą nam dnia 20 września:

(:) Na wieść o zgonie Ujejskiego zebrała się dziś wieczorem o godzinie 7 Rada miasta Lwowa na specyalne posiedzenie. Na wstępie zabrał głos prezydent dr. Małachowski i w gorących słowach uczcił pamięć zmarłego poety.

„Nie jesteśmy wstanie — kończył — ocenić tej straty, którą naród polski ponosi gdy duch wieszcza do niebios uleciał, a jeżeli w ogóle jest coś, co w smutku pocieszyćby nas mogło, to przekonanie, że choć śmiertelne było jego ciało, duch jego nieśmiertelny nas nigdy nie opuści i zawsze ukoi nas w żalu, zagrzeje w bolu, a przyszłości drogi wskaże. — „Hołd i cześć nieśmiertelnej pamięci wieszcza!“

Następnie p. Michalski zaproponował wysłanie na pogrzeb do Pawłowa deputacyi Rady miejskiej z wieńcem. Deputacya [illegible] wyjeżdża rozstawnemi końmi do Pawłowa (80 km.) jutro o godzinie 9 rano. Pogrzeb odbędzie się o 12 w południe.

K. Bardasz zaproponował, żeby za tydzień urządzić nabożeństwo za duszę Ujejskiego.

K. Romanowicz wniósł o przekazanie sekcyi V Rady sprawę utworzenia stypendyum imienia K. Ujejskiego z funduszów miejskich dla dziecka chłopskiego w celu uwiecznienia tej miłości ludu, jaką pałał Ujejski.

Wszystkie powyższe wnioski przyjęto.

Dziś odbyło się posiedzenie Izby handlowej, na którem dr. Z. Marchwicki wypowiedział gorące wspomnienie o Ujejskim, a zebrani wysłuchali jego słów stojąc. P. Marchwicki zawiadomił Izbę, że wysłał telegram kondolencyjny do rodziny ś. p. Kornela Ujejskiego.

Czytelnia akademicka we Lwowie, z której lokalu powiewa czarna chorągiew, wysłała na ręce p. R. Ujejskiego następujący telegram: „Z powodu śmierci wielkiego twego ojca, z którego natchnionej pieśni kilka pokoleń uczyło się miłości Ojczyzny, którego słowo słodkie, kojące dla wiernych synów Polski, stawało się gorzkim i palącym wyrzutem, srogą i bolesną klątwą dla odstępców, w którego szlachetnem sercu tlało wielkie uczucie przywiązania do ludu polskiego, a za uczuciem szła głęboka świadomość potrzeby uobywatelenia go i unarodowienia — imieniem uczącej się młodzieży polskiej przesyłamy Tobie, Panie, i całej rodzinie Twojej wyrazy serdecznego współczucia. — Za Wydział Czytelni akademickiej. *K. Wróblewski, E. Pasterz.*“ Czytelnia akademicka wydelegowała na pogrzeb swego prezesa p. K. Wróblewskiego.

Tow. im. Kilińskiego we Lwowie wysłało telegram kondolencyjny na ręce syna wieszcza p. Romana Ujejskiego. Jako delegat Tow. udaje się na pogrzeb p. Lech.

Tow. „Bratniej Pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie wysłało do rodziny Ujejskiego telegram następującej treści: „Biorąc udział w powszechnej żałobie z powodu zgonu znakomitego poety, a naszego członka honorowego, przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia. — „Bratnia pomoc techników“ zamiast wieńca na trumnę przeznaczyła 10 złr. na rzecz Tow. „Szkoły ludowej“.

Członkowie lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ wyjechali w nocy gremialnie do Chołojowa, ażeby wziąć udział w obchodzie pogrzebowym. Dyrygentem chóru będzie p. Jsakowicz.

Z Pawłowa donoszą pod datą wczorajszą:

Wobec ostatniej, kategorycznie objawionej woli zmarłego, aby go pochowano na wiejskim cmentarzu, rodzina jego stanowczo odmówiła propozycyi pochowania go w grobach zasłużonych na Skałce.

O ostatnich chwilach życia Kornela Ujejskiego donoszą:

Poeta konał przytomnie prawie do ostatka, dopiero od soboty wieczora sen zmorzył chorego i niemal nie schodził już z powiek jego do godziny pół do dwunastej w południe, w niedzielę, w której Bogu oddał ducha. Czcigodny starzec czuł się bardzo dobrze w ostatnich czasach po odbytej kuracyi; wyglądał nawet czerstwo i chętnie odbywał częste przechadzki na świeżem powietrzu. Na jednej z takich przechadzek musiał się przeziębić i to zapewne pogorszyło stan zdrowia sędziwego poety i spowodowało katastrofę.

Ciało spoczywa w domu wśród kwiecia i świateł — w trumnie metelowej, w której zostanie złożone w grobie na cmentarzu miejscowym. Kondukt pogrzebowy prowadzić będzie przyjaciel i spowiednik nieboszczyka, ksiądz Skalski, proboszcz z Radziechowa, w asystencyi licznego duchowieństwa z wszystkich okolicznych parafij. Ks. Skalski również przemówi nad otwartym grobem. O ile dotychczas wiadomo, na pogrzebie ma wygłosić mowę żałobną imieniem kraju p. marszałek hr. Stanisław Badeni.

W Pawłowie zjazd bardzo liczny; przybyła cała rodzina i zastęp sasiadów. Spodziewany jest przyjazd bardzo wielu osób, z których część już uprzedziła syna poety o swem przybyciu na pogrzeb. Są to przeważnie deputacye instytucyj i Towarzystw ze Lwowa. Swój udział w orszaku pogrzebowym zapowiedziała także delegacya Związku sokolstwa ze Lwowa, tudzież zastęp Sokołów z Kamionki, jako najbliższego gniazda. Nie przestają napływać z różnych stron depesze z wyrazami współczucia dla rodziny zmarłego i hołdu dla pamięci wielkiego poety. Z wybitniejszych, jakie do tej chwili nadeszły, wymieniają: telegramy od marszałka krajowego, prezydenta Małachowskiego, prezydenta Friedleina z Krakowa, od Akademii umiejętności, od burmistrza dra Dworskiego z Przemyśla, od Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, od lwowskiego Koła literacko-artystycznego, od Towarzystwa dziennikarzy, od Towarzystwa Mickiewiczowskiego, od redakcyj wszystkich dzienników, od wszystkich Towarzystw akademickich i od wielu innych instytucyj i stworzyszeń ze Lwowa i z prowincyj.

Cieniom Kornela Ujejskiego.

Pęknięte struny, lutnia roztrzaskana,
I w świętem gronie ojczystych harfiarzy
Znowu jednego zabrakło kapłana,
Co się za naród modlił u ołtarzy.
I znowu życie zagasło śpiewacze
Tak piękne, rzewne i takie tułacze!...

Zagasło życie — zasnął harfiarz stary,
W gwiaździste szlaki uleciał duch biały,
Co niósł przed nami świetlane sztandary
I wszczepiał w naród szczytne ideały;
Znów zasnął pieśniarz królewskiego rodu,
Który był duszą i wodzem narodu...
Tyś nas wiódł wieszczu, jak wódz oswiały
Na bój z mrokami, na światła wyżyny,
I chociaż skargą Twe struny jęczały,
Gdy nas nieszczęścia przygniotły lawiny,
Tyś się nie ugiął, bo byłeś kolumną
Na gorycz zwątpień za silną, za dumną.

Zasnąłeś wieszczu, nasz siwy hetmanie,
[illegible] ostatnie Twe pienie łabędzie...
Lecz między nami Twa dusza zostanie,
Bo pieśń Twa w sercach naszych płynąć będzie
I nikt jej wyrwać nie zdoła nam z łona:
Tak tkwi tam silnie, tak jest wkorzeniona!

Pieśń Twa nie zginie, jako posiew marny,
I długo w sercach naszych, długo jeszcze
Grozy i żalu wzbudzać będzie dreszcze,
I będzie światłem nam wśród nocy czarnej!..
I choćby w górze gwiazd plejada zgasła,
Tu między nami nie zgasną Twe hasła!...

Żyć będą niemi przyszłe pokolenia,
Głosić je będą swoim synom matki...
A gdy nam zagrzmią dzwony odrodzenia,
Gdy się rozpierzchną niewoli ostatki,
Niechaj nam zabrzmi Twa pieśń pełna czarów
Wolności hymnem, nie „Z dymem pożarów“!

Kraków, dnia 20 września 1897 r.

Edmund Bieder.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku. obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye. wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ abonować mogą **po znacznie dla nich zniżonych cenach**, następujące **trzy** czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości $1^1/_2$ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 21 września.

Wręczenie orderu. P. Teodor Baranowski, były i długoletni prezes Izby handlowo-przemysłowej a zasłużony i powszechnie szanowany obywatel naszego grodu, w uznaniu zasług, odznaczony został krzyżem kawalerskim orderu żelaznej korony. Dziś w południe o godzinie 12 odbyła się w domu p. Baranowskiego, który ze względu na poważny swój wiek rzadko z mieszkania wychodzi, uroczystość doręczenia orderu. Członkowie Izby handlowej, z prezesem p. Mendelsburg'em na czele, zjawili się w komplecie. Obecnym był także prezydent miasta p. Friedlein i wielu dygnitarzy. P. delegat Laskowski w stosownej przemowie oddał cześć pracy i zasługom sędziwego obywatela i jako dowód uznania na najwyższem miejscu wręczył mu dekoracyę. Po odpowiedzi p. Baranowskiego złożył p. Mendelsburg gratulacye imieniem Izby handlowo-przemysłowej, której rozwój i znaczenie w znacznej części jest zasługą byłego jej wieloletniego prezesa.

Prezydent sądu wyższego w Krakowie, Zborowski, obchodził w dniu dzisiejszym jubileusz 50-letniej służby. Jubilat w dniu 21 września 1847 rozpoczął służbę w oddziale sądowym magistratu lwowskiego, skąd przeszedł do służby państwowej. Zrazu jako auskultant sądowy w Stanisławowie, przeszedł jubilat kolejno wszystkie stopnie, a w r. 1884 mianowany został prezydentem sądu krajowego w Krakowie, zaś od r. 1886 piastuje godność prezydenta sądu wyższego.

W świątecznie zielenią i kwiatami przybranej sali posiedzeń plenarnych sądu wyższego przyjmował dziś jubilat życzenia. Sąd wyższy w komplecie wraz z biurami pomocniczemi był pierwszym z gratulantów. Wiceprezydent p. Żeleński w dłuższej przemowie powitał jubilata, złożył mu życzenia i zaznaczył jego zasługi, położone w ciągu 50 lat chlubnej pracy. Prezydent p. Zborowski podziękował wzruszonym głosem, skreślił pokrótce dzieje tej półwiekowej służby, w tak często zmieniających się stosunkach państwowych.

Imieniem sądu karnego wszystkich działów przemawiał p. Brason, następnie składały gratulacye: ekspozytura prokuratoryi skarbu, nadprokuratorya państwa, przedstawiciele władz rządowych krajowych i miejskich, generalicya i t. d., oraz liczny szereg przyjaciół i znajomych jubilata. — Z kraju i z Wiednia nadeszło kilkadziesiąt telegramów.

Z okazyi jubileuszu ofiarował p. prezydent cenny upominek dla sądu krakowskiego, mianowicie portrety swoich poprzedników, prezydentów sądu wyższego. Portrety te zawieszone zostały w sali posiedzeń.

Z teatru miejskiego piszą nam: Jutro we środę teatr będzie zamknięty. Przedstawienie wstrzymano z powodu nawału pracy przygotowawczej do nadchodzących premier. Najbliższą nowością będzie arcyzabawna i ruchliwa krotochwila Ryszarda Ruszkowskiego p. t. „Wesele Fonsia“, nigdzie dotąd nie grana. Ze względu na dawne stosunki koleżeńskie, jakie łączą autora „Męża z grzeczności“ i „Jadzia wdową“ z artystami tutejszego teatru, pragnęły najpierwsze siły naszego personalu wejść w skład obsady licznych ról „Wesela Fonsia“. Tytułową rolę objął p. Solski, główną zaś rolę kobiecą przyjęła p. Siemaszkowa.

Ciemności egipskie [illegible] wału kolejowego przy ulicy Karmelickiej wzdłuż parku krakowskiego aż do rogatki przy Nowej Wsi Narodowej. Zaznaczyliśmy to już raz z okazyi otwarcia linii tramwaju do tejże rogatki. Nic dotąd nie zrobiono, aby złemu zaradzić. Ciemno było, jest — no i pewno będzie. Tramwaj wieczorem nie może tam kursować — a w niedzielę zdarzył się nawet wypadek, który bardzo łatwo mógł był stać się powodem nieszczęścia. Jadący tamtędy fiakier stoczył się do rowu i szczęściem tylko nazwać można, że jadący nim oraz woźnica nie doznali szwanku. Przy wyciąganiu wozu i konia pomagała publiczność i konduktorzy i woźnice tramwaju. Może teraz odnośne czynniki pomyślą nad usunięciem złego.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Nazwa stacyi Freiland, leżącej na przestrzeni Scheibmül Kernhof zmienioną zostanie z dniem 1 października b. r. na „Türnitz“.

Nazwa stacyi Wolframs, leżącej na przestrzeni Iglau Rażice, zmienioną zostanie z dniem 1 października b. r. na „Woframs Cejl“.

Odznaczenia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza: Profesor seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, dr. Adam Kuliczkowski, przy sposobności przejścia w stan spoczynku otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

Inspektor podatków konsumcyjnych w Krakowie, Jan Staszczyk, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Pożar w parku Jordana. Wczoraj wieczorem około godz. 8 straż pożarna z kilku stron zaalarmowaną została doniesieniem o pożarze w okolicy ulic Garncarskiej lub Krupniczej. Dwa plutony straży, pod kierownictwem naczelnika p. Eminowicza i brandmistrzów p. Ilga i Stępińskiego, wyruszyły na wskazane miejsce. Jak się okazało, paliło się w parku Jordana. Gdy straż pożarna przybyła na miejsce, zastała pawilon główny już cały w płomieniach. Budynek drewniany palił się jak pochodnia. O jego ocaleniu nie można było myśleć, starano się więc przedewszystkiem zabezpieczyć od pożaru pawilon dla orkiestry, a drzewa, stojące około ogarniętego płomieniem budynku, od uszkodzenia. Pawilon runął wkrótce i zgorzał do szczętu. Mieszcząca się w nim mleczarnia p. Dobrzyńskiej, sala gimnastyczna, szatnia, wielkie zapasy rekwizytów i przyrządów gimnastycznych, mundurów dla chłopców, padły ofiarą rozszalałego żywiołu. Wśród płomieni widać było stosy garnków, talerzy, garderoby i t. p. Podczas akcyi ratunkowej dawał się odczuć brak wody, którą dowożono aż z miasta w 15 par koni. Dziwiło powszechnie, dlaczego nie ciągnięto wody z pobliskiej Rudawy.

Szkody, jakie poniósł twórca parku, są bardzo wielkie. Budynek był ubezpieczony. Powód pożaru dotąd niewiadomy. Stwierdzono, że do godz. pół do 6 po południu w sali gimnastycznej odbywały się ćwiczenia dwóch plutonów chłopców pod kierownictwem pp. Tokarskiego, Schmidta i Stobieckiego i w obecności p. dra Jordana. O godz. 7 zamknięto budynek, a już około 8-ej dozorca parku, Mikołaj Śliwa, z mieszkania swego obok wejścia do parku dostrzegł płomień na dachu budynku i mniemał, że pali się na Czarnej Wsi. Od pożaru biła ogromna łuna, a gęste snopy iskier szły na Czarną Wieś. Straż pożarna nad zupełnem ugaszeniem ognia pracowała do północy. Na miejscu wypadku obecni byli pp. prezydent Friedlein, dr. Jordan, nadkomisarz Swolkien i inni.

Zwichnięta karyera. Zwierzchność gminy Półwsie Zwierzynieckie wniosła do policyi oskarżenie na Jonasa Apfelbauma, syna dzierżawcy rejonu akcyzowego lisieckiego, o to, iż tenże pod rozmaitemi pozorami wyłudza pieniądze od stron, mających interesa w akcyzie. Dochodzenia wykazały, że Jonas Apfelbaum podczas pobierania opłat akcyzowych bawił się w adwokata i podejmował się prowadzenia i załatwiania spraw w urzędach administracyjnych i finansowych, na poczet zaś kosztów a także i zapomocą listów anonimowych, wydobywał od interesowanych znaczne kwoty. Obiecujący kandydat na pokątnego doradcę został uwięziony.

Uczczenie zasługi. Ze Lwowa donoszą nam 20 b. m. (:) Izba handlowa dzisiaj postanowiła do ustępującego prezydenta Izby handlowej krakowskiej, p. Teodora Baranowskiego, wysłać telegram z uznaniem jego zasług fachowych, społecznych i patryotycznych.

Stan zdrowia ks. kardynała Sembratowicza był w niedzielę wieczorem groźny. Gorączka wzmogła się do 38·4° C., lewe płuco zostało także przez zapalenie zajęte, a siły chorego były bardzo słabe. Wczoraj nastąpiło pewne polepszenie, gorączka wynosiła już tylko 37·4° C., a zapalenie z prawego płuca nieco ustąpiło. Stan krytyczny potrwa jeszcze kilka dni.

Operetka lwowska zakończyła wczoraj gościnę swoją w Warszawie. Na ostatnie przedstawienie, dane na dochód chóru i orkiestry, złożyły się „Dziady“ Moniuszki, „Powrót taty“ Jareckiego i „Paziowie królowej Marysienki“ Dunieckiego.

Czwarta klasa na kolejach. Ze Lwowa piszą nam 20 b. m. (:) Na dzisiejszem posiedzeniu lwowskiej Izby handlowej p. Bardasz postawił wniosek, ażeby petycyonować do ministerstwa kolejowego o zaprowadzenie na naszych kolejach czwartej klasy. Wniosek będzie regulaminowo traktowany.

Dyrektor Jan Gall powrócił do Lwowa i objął na nowo artystyczne kierownictwo chórów i szkoły śpiewu solowego Towarzystwa śpiewackiego „Echo“.

Dwóch niebezpiecznych włamywaczy ujęto w niedzielę we Lwowie. Pierwszy z nich, Antoni Popowicz, to człowiek mający wielką przeszłość za sobą, bo zna dobrze i Brygidki, i stanisławowski zakład karny, drugi zaś, to zwyczajny złodziej, który dopiero pierwsze kroki stawia w swoim „zawodzie“ złodziejskim. Bezpośrednim powodem aresztowania ich była śmiała kradzież, popełniona niedawno w biurach asekuracyjnego Towarzystwa „Foncière“. Nocną porą włamali się oni do biura, rozbili biurka i unieśli żelazną kasetkę, w której znaleźli przeszło 600 złr. i pieniędzmi temi sumiennie się podzielili. Przy aresztowaniu znaleziono u nich mnóstwo garderby i drobiazgów, sprawionych za skradzione pieniądze.

Staraniem stanisławowskiego męskiego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zostanie 1 października b. r. otwarty w Stanisławowie przy szkole im. Czackiego przy ul. Lipowej bezpłatny kurs dla dorosłych analfabetów.

Nowa szkoła powstaje pod egidą Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Stanisławowskie Koło pań uchwaliło na posiedzeniu w dniu 19 b. m. przystąpić bezzwłocznie do budowy szkoły polskiej we wsi [illegible] polskiej św. Stanisława [illegible].

Poświęcenie nowowybudowanego gmachu Rady powiatowej w Stanisławowie odbędzie się jutro. Na uroczystość tę zjeżdża marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Grybowie z grupy gmin wiejskich, rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 29 października b. r.

W procesie powyborczym o rozruchy, popełnione przez ks. Bilińskiego i kilku włościan w Wasylkowcach, powiatu husiatyńskiego, trybunał tarnopolski uwolnił wszystkich od oskarżenia.

Zamek w Wiśniczu. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

„Przed kilku dniami będąc w Wiśniczu, zwiedziłem starożytny zamek, niegdyś własność najznakomitszych rodzin polskich, jak Kmitów, Lubomirskich, Sanguszków, Potockich i Zamoyskich. Ale o zgrozo! Co za odmiana! Teraźniejszy właściciel, p. dr. Straszewski, profesor krakowski, tak dalece nie dba o ten pomnik historyczny, że w niektórych miejscach dachu nie ma, a podczas deszczu woda strumieniami ścieka po murach, wsiąkając w nie. Brak dachu da się przedewszystkiem uczuć przy nadchodzącej zimie.

„Nim dojdzie do skutku wniosek konserwatora p. dra Demetrykiewicza, żeby zamek ten kupiła i odnowiła cała Galicya, to on już nie będzie potrzebował odnowienia, bo runie z powodu braku dachu i wilgoci stąd powstającej“.

Z Sądeckiego otrzymujemy następujące pismo: Pewna droga gminna, niedaleko Nowego Sącza oraz dwa mostki na tej drodze do takiego stopnia zostały zniszczone, że od lat dwóch nietylko przejazd, lecz nawet przeprowadzenie próżnego wozu jest niemożebne. Dwór tamtejszy w celu stałego uregulowania drogi odnosił się przed dwoma laty do inspektoratu dróg gminnych przy wydziale powiatowym z propozycyą, że na uregulowanie tej drogi, jeżeli przeprowadzoną zostanie w roku 1896, odda bezpłatnie grunt, jakiby był potrzebny, a nadto zapłaci wybranie rowów po jednej stronie drogi.

Inspektorat drogowy zarządził te roboty, lecz gmina, na której obszarze droga ta leży, wzbrania się jakiejkolwiek roboty na tej drodze ze względu, że droga ta przechodzi przez terytoryum dworskie. — Wydział powiatowy sprawdziwszy, że droga ta jest publiczną, aczkolwiek przechodzi częściowo przez grunta dworskie, zarządził bezwarunkowo roboty i w razie nieposłuszeństwa odniósł się do starostwa o egzekutywę. Starostwo wydało w drodze egzekutywy odpowiedni nakaz, ale żandarmerya nie usłuchała nakazu starostwa, lecz zdała relacyę, że gmina nie powinna tej drogi naprawiać.

Cóż więc z wezwaniem wydziału powiatowego do starostwa o egzekucyę? co z rozkazem starostwa wystosowanym do żandarmeryi? Więc żandarmerya jako może wyższa władza od wydziału powiatowego i starostwa ma wydawać opinię, co do kogo należy? Zgroza przejmuje patrzących na czynności naszej autonomii, zawsze i ciągle bezradnej.

Jubileusz 40-letniej służby nauczycielskiej, przebytej na jednem miejscu, obchodzić będzie w dniu 29 b. m. Michał Nieć, wielce zasłużony pedagog, kierownik szkoły w Czchowie, w okręgu brzeskim.

Przerażające wieści o szerzeniu się szkarlatyny nadchodzą z Kołomyi. Prawie dwieście osób, przeważnie dzieci, zapadło na tę chorobę. Szkoły ludowe pozamykano.

Pożary. W Niechobrzu, w powiecie rzeszowskim wybuchł dnia 15 b. m. w południe groźny pożar i puścił z dymem 3 zagrody włościańskie ze stodołami i całą tegoroczną krescencyą. Przy ratunku dwoje ludzi poniosło ciężkie uszkodzenie ciała. Dzięki energicznemu ratunkowi przy pomocy dwor-

skiej sikawki ze Zgłobnia, ogień nie przybrał szerszych rozmiarów, bo gdyby nie to, byłaby co najmniej połowa wsi spłonęła.

Przed kilkoma dniami powstał w nocy ogień w Palikówce pod Rzeszowem, gdzie spłonęły dwie zagrody włościańskie.

Jubileusz 30-letniej pracy nauczycielskiej obchodził onia 11 b. m. w Sokołowie kierownik tamtejszej szkoły, p. Bolesław Chodziński.

Straszny wypadek zdarzył się w Łowczowie w Tarnowskiem. Chora na umyśle Teresa Jaśkiewiczowa udusiła przed kilku dniami swoją trzyletnią córeczkę. Śledztwo w toku.

Filia Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie otwartą będzie w Rzeszowie w dniu 28 b. m. Na intencyę pomyślnego rozwoju filii odprawionem będzie w kościele farnym w Rzeszowie o godzinie 9 rano solenne nabożeństwo, po którem nastąpi poświęcenie lokalu filii, położonego przy ulicy Trzeciego Maja l. 7.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 21 września b. r. otwartą zostanie w Bogumiłowicach (powiat Brzesko) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Z dniem 16 września b. r. otwartą została w Baligrodzie (powiat Lisko) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Przenosi się urząd pocztowy w Gorzycach z dniem 1 października b. r. do miejscowości Wrzawy. — Okręg doręczeń, jak również zakres działania tego urzędu pocztowego pozostaje zresztą niezmieniony.

Z dniem 1 października b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w miejscowości Wiśniowa koło Sędziszowa, powiat Ropczyce. Urząd pocztowy w Wiśniowy koło Sędziszowa będzie połączonym za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej, kursującej między Wiśniową a Sędziszowem. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Wiśniowy koło Sędziszowa tworzą gminy i obszary dworskie: Wiśniowa, Bystrzyca Dolna, Bystrzyca Górna, Nockowa i Wiercany.

Z Polonii czerniowieckiej. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Czerniowcach obchodzić będzie uroczyście 80 tą rocznicę zgonu Kościuszki. Nabożeństwo zostanie odprawione dnia 15 października, obchód odbędzie się dnia 17 tegoż miesiąca.

Z dniem 4 października otwiera zarząd „Sokoła" czerniowieckiego szkołę gimnastyki dla pań i panienek.

Adolf Sonnenfeld, zasłużony kompozytor i organizator koncertów popularnych, obchodził onegdaj 40 letni jubileusz swej pracy w Warszawie. Uroczystość odbyła się w Dolinie Szwajcarskiej, pod postacią koncertu benefisowego, w którym brały udział dwie orkiestry: przygodna, złożona z różnych sił artystycznych miejscowych, i amatorska, a właściwie orkiestra rzemieślnicza kolei wiedeńskiej. Program wypełniały utwory benefisanta. Publiczności zebrała się pokaźna gromadka, benefis więc powiódł się w zupełności.

Próbki szowinizmu niemieckiego. Jakiś Niemiec z Poznańskiego ubolewa w *Deutsche Ztg.* nad tem, że wojsko zachowuje się tak obojętnie wobec wszelkich dążności germanizacyjnych. Te myśli nasunęły owemu germanizatorowi ostatnie manewry wojskowe, w czasie których, o zgrozo! pruscy oficerowie i to pułku, który w dziejach pruskich ma przeszłość pełną chwały, mieszkali w polskim hotelu. Ale nietylko w Poznaniu, lecz i na prowincyi są pruscy oficerowie najlepszymi odbiorcami polskich oberżystów. Dalej denuncyuje szlachetny ten pan pruskich wyższych urzędników i ich żony, że kupują towary u polskich kupców i robią zamówienia u polskich rzemieślników, ale co już najwięcej oburza jego serce hakatystyczne, to fakt, że w oficerskiem kasynie jednego z pułków gotuje kucharz Polak, który artykuły spożywcze zakupuje u Polaków, wskutek czego jakiś kupiec Niemiec oblicza dla siebie 1000 marek straty rocznej. — Korespondent w swem zacietrzewieniu musiał snać popisać takie rzeczy, że wydały się już nawet *Deutsche Ztg.* zbyt silne, gdyż streszcza ona już tylko w kilku słowach dalsze jego wywody, zaznaczając, że zapewne zbyt się ponuro zapatruje na rzeczy, lecz swoją drogą sama zachęca do walki z polonizmem oficerów i urzędników, tych „urodzonych szermierzy niemieckiej narodowości na ziemi tradycyi i pretensyi Jagiellonów.

Karol Bendel, znany czeski mistrz świata tonów, zmarł wczoraj w Pradze w 58 roku życia. Dzieła jego pozbawione były charakteru narodowego i nosiły na sobie piętno szkoły niemieckiej. Zmarły był kompozytorem licznych utworów kameralnych. Z dramatyczno-muzycznych najbardziej znaną jest opera „Seila". — Urodził się w r. 1838 w Pradze, w r. 1864 był kapelmistrzem opery w Brukseli, a następnie dyrektorem niemieckiej opery w Amsterdamie. Od roku 1865 zamieszkał stale w Pradze.

Przywódzcy socyalistów wiedeńskich dr Adler i Pernerstorfer, którzy przybyli do Pesztu, aby wziąć tam udział w demonstracyjnem zgromadzeniu socyalistów na rzecz powszechnego głosowania, zostali przez policyę zmuszeni do natychmiastowego opuszczenia miasta.

Gwałtowna śnieżyca srożyła się w niedzielę w całej środkowej Szwajcaryi. Także w Insbruku spadły wielkie masy śniegu.

Trzęsienie ziemi. Onegdaj wieczorem dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w całym Turkestanie, Kazalińsku, Petrowsku i Aleksandrowsku. Wiele pomników zostało uszkodzonych.

Wyklęty minister. Jak wiadomo z telegramów, rzucił klątwę biskup Malorki na hiszpańskiego ministra skarbu. Fakt to znamienny dla Hiszpanii, gdzie rząd jest narzędziem w ręku przemożnej kliki klerykalnej. Przyczyną tego wyklęcia była sprawa następująca: Minister skarbu, wskutek należności rozmaitych do skarbu państwa, zasekwestrował część dóbr księżych na wyspie Malorce, a biskup odparował cios — klątwą! Zrazu w gabinecie hiszpańskim zapanowało oburzenie, chciano udać się do Watykanu ze skargą, lecz wkrótce „skrzywdzony" rząd postanowił dymisyę ministra skarbu Navarry Revertera. Jak się ta sprawa zakończy, bliższa przyszłość okaże.

Z Polonii amerykańskiej. Na XII sejmie związkowym w Chicago, Związek wychodźtwa polskiego w Europie reprezentować będzie delegat p. F. H. Jabłoński z Chicago. Delegat ten postawi następujące wnioski: 1. Sejm XII obiera stałą komisyę, której zadaniem będzie ułatwienie Polakom, pragnącym osiedlić się na roli, zakupno ziemi w tych miejscowościach Stanów Zjednoczonych, gdzie się może skupić, lub gdzie się już skupiła większa ilość rodzin polskich. Na komisyi tej będzie ciężył także obowiązek dawania wszelkich wskazówek rodakom pragnącym się przesiedlić ze Stanów Zjedn. do Parany w Brazylii. 2. Zważywszy, że dla sprawy polskiej wychodźtwo amerykańskie wiele będzie mogło zdziałać, jeśli zdobędzie wpływ i powagę w Stanach Zjednoczonych, sejm XII gorąco poleca braci związkawej, aby przy wszelkich wyborach na urzędy państwowe związkowi starali się przeprowadzić swoich rodaków.

Z Bośni otrzymujemy następującą odezwę:

„Rodacy! W Bośni, w kraju, jak to wiadomo, zajętym przez rząd austryacki, są trzy kolonie polskie: Celinowac, Milowaczka Kozara i Rakieniczka Kozara. Milowaczka Kozara jest położoną w pośrodku, i tu ma stanąć pierwszy kościół polski. Ludność tych kolonij składa się z 72 rodzin, z powiatów rzeszowskiego, niskiego i kolbuszowskiego. Wiele z tych rodzin było przedtem osiedlonych w Rosyi, gubernii żytomierskiej, ale ich stamtąd wydalono w r. 1894, i ci wraz z Niemcami i Czechami, wygnanymi z Rosyi, przybyli do Bośni i osiedlili się tutaj.

„Koloniści polscy ubodzy nie mają tu nawet swego kościoła i chodzą do niemieckiego w osadzie Windhorst, o 10 kilometrów drogi.

„Cóż, kiedy nie rozumieją słowa bożego, głoszonego w obcym języku! Walcząc z biedą i niedostatkiem, pragną stać silnie przy św. wierze i przy narodowości. Pragną wybudować sobie kościół, założyć szkołę polską, sprowadzić księdza, założyć Kółko rolnicze. Ale na to wszystko brak funduszów.

„Do was więc, Rodacy, zwracają się bracia wasi, koloniści w Bośni, prosząc, byście dopomódz raczyli do ziszczenia ich marzeń waszym groszem i ofiarami w książkach na rzecz czytelni.

„Składki na ten cel przyjmują: ks. dr. Franciszek Król, spirytualny klasztoru Nazaret pod Banialuką; ks. Stanisław Biegański, pijar, Kraków, ulica Pijarska Nr. 2, i Paweł Rochaczek, Kozara Milowacka (Bosnia)".

Fałszywy arcyksiążę. Podaliśmy już szczegóły tajemniczej sprawy, jakoby arcyksiążę Ferdynand d'Este zaślubić miał w Londynie jakąś dziewczynę z Akwizgranu, pochodzącą ze sfer mieszczańskich. Fakt już wtedy okazał się grubym *szwindlem.* Obecnie dzienniki wiedeńskie przynoszą następujące wyjaśnienie sprawy:

Marya Hussmann, nie bardzo piękna, ale inteligentna i sprytna dziewczyna, poznała przed dwoma laty młodego człowieka, który w tajemnicy jej wyznał, że jest arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem, i na dowód okazywał listy arcyks. Stefanii. To wmówił także w rodzinę panny, która wierzyła niezłomnie w jego „arcyksięstwo". Twierdząc, że stoi pod nadzorem agentów, skłonił narzeczoną, by wzięła z nim ślub we Francyi i umknęła do Londynu. Tak się też stało. Co się dzieje z dziewczyną i jej uwodzicielem, nie wiadomo. Sądzą jednak, że ten uwodziciel jest obłąkany i w tym stanie uprawiał swą rolę.

Dżuma w Rosyi. *Priazowskij Kraj* donosi, że na Kaukazie na północy zdarzyły się wypadki dżumy. Zarządzono surowe środki zapobiegawcze.

Gołąb Andrée'go. Depesza Andrée'go do dziennika *Afton bladet*, którą znaleziono przy gołębiu, zastrzelonym w dniu 20 lipca przez kapitana rybackiego statku „Aiken", brzmi: „13 lipca, g. 12 m. 30 po południu, 82·2 stopnia północnej szerokości, 15·5 stopnia wschodniej długości. Dobra jazda ku wschodowi. Na pokładzie wszystko dobrze. Jest to trzecia posyłka pocztowa, wysłana gołębiem. Andrée".

Kongres antyalkoholiczny odbył się ubiegłego tygodnia w Brukseli. Europa wydaje rocznie sześć miliardów na uzbrojenia, a te sześć miliardów przynosi jej alkohol. Gladstone powiedział, że alkohol więcej sprawia spustoszeń, niż wszystkie wojny, wszystkie epidemie i nieurodzaje; a Cobden jest zdania, że największą przeszkodą na drodze do postępu jest alkoholizm. Nie dziw więc, że międzynarodowy VI ty kongres przeciwko nadużyciu napojów alkoholicznych był najliczniejszym pod względem ilości i jakości członków z pośród wielu zjazdów wystawowych. Przeszło 600 uczestników zgromadziło się pod prezydencyą ministra stanu i senatora Le Jeune, w przepysznych salonach pałacu Akademii. W 4 sekcyach odbywały się posiedzenia, na których zabierali głos najgłośniejsi uczeni. Dr. Mottet, prezes ligi narodowej przeciw alkoholizmowi w Paryżu, miał mowę o alkoholu, jego wpływie na rodzinę i na klasę roboczą; dwaj znakomici profesorowie wszechnicy brukselskiej, drowie de Boeck i Destrée, podnieśli wpływ alkoholu na pracę zarówno fizyczną, jak umysłową i wyjaśnili sposób mierzenia tego wpływu za pomocą nowych instrumentów. Sławny psychiatra, prof. uniw. zuryskiego, dr. Forel, dyrektor zakładów dla obłąkanych alkoholicznych i prezes Towarzystw i lóż *Bons Templiers* (liczących 600.000 członków) w Szwajcaryi, rozprawiał o spaczeniu cywilizacyi przez alkoholizm. Dr. Legrain, dyrektor Schronienia dla obłąkanych, założonego przez miasto Paryż w Ville-Evrard, prezes Towarzystwa przeciwko używaniu napojów spirytusowych, zakończył znakomicie szereg odczytów publicznych mową o potrzebie organizacyi związku pomiędzy rozlicznemi stowarzyszeniami jednego kraju, oraz o utworzeniu biura międzynarodowego, łączącego w jedno ogniwo wszystkie związki narodowe.

Z tingel-tanglu na tron. Pod tytułem „Bułgarskie obrazki obyczajowe — opis zajść na dworze księcia Ferdynanda, w towarzystwie bułgarskiem i kraju", wydał sporą broszurę p. Bresnitz Sydakow. Między innemi znajdujemy tam także opis poznania się Stambułowa z ks. Ferdynandem. Misya, która w r. 1887 pod przewodnictwem Stambułowa objeżdżała dwory europejskie w poszukiwaniu następcy ks. Aleksandra, spotykała się wszędzie z odmową. Nareszcie przybyła i do Wiednia, a tu polecono bułgarskiemu agentowi dyplomatycznemu, aby przygnębionych niepowodzeniem członków misyi rozerwał nieco i oprowadził po mieście. Wieczorem udali się tedy do Ronachera, — znanego pierwszorzędnego *café chantant*, gdzie zbiera się cały świat, lubiący się bawić. Stambułow wraz z towarzyszami zajął miejsce w loży i jął dopytywać się swego przewodnika o różne obecne w sali osoby. Najbardziej zainteresowało bułgarskiego męża stanu grono młodych mężczyzn w austryackich mundurach huzarskich, którzy siedzieli w loży naprzeciwko niego i bawili się bardzo wesoło. — Kto są ci panowie? — zapytał agenta dyplomatycznego. Ten wymienił mu kilka nazwisk z wysokiej arystokracyi, a między niemi i księcia Koburg. Stambułow nastawił uszu. — Koburg? Jaki to książę Koburg? — Ferdynand Koburg — brzmiała odpowiedź, a Stambułow nagle zainteresowany, zaczął dalej dopytywać się o szczegóły, dotyczące osobistości księcia. Agent dyplomatyczny objaśnił go bliżej i rzekł nakoniec: — Gryzetki wiedeńskie nazywają go księciem długonosym albo też ptasim uczonym, bo książę jest zawołanym ornitologiem i największą jego namiętność stanowi wypychanie ptaków.— Opuszczając zakład Ronachera, Stambułow rzekł swoim towarzyszom: — Zdaje mi się, że znaleźliśmy nowego księcia, będzie nim książę Ferdynand Koburg. — I nie omylił się. Wnuk Ludwika Filipa zasiadł na tronie bułgarskim.

Na szkołę polską w Biały na ręce p. Leontyny Owczarkiewicz, nadesłała p. Liwczy od Rady powiatowej z Sanoka 10 złr. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adama Asnyka.

Repertoar teatru miejskiego.

W e c z w a r t e k 23 września: „Walka motyli" *(Die Schmetterlingschlacht)*, komedya w 4 aktach Hermana Sudermana (po raz 8).

W p i ą t e k 24 września: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach N. Gogola (po raz 3). Przedstawienie popularne.

W s o b o t ę 25 września: „Wesele Fonsia", krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego (nowość).

W n i e d z i e l ę 26 września: „Wesele Fonsia", krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego (po raz drugi).

Dział ekonomiczny.

O cukrowarni tłumackiej piszą do *Kuryera Stanisławowskiego*: Cukrowarnia tłumacka pod dotychczasową firmą Gumiński i Sp., znajdująca się w sekwestrze na rzecz Banku hipotecznego, ma rozpocząć kampanię dnia 2 października b. r., która, zdaje się, będzie bardzo krótko trwała, gdyż, o ile wiadomo, w tym roku znacznie mniej buraków uprawiano, niż w latach poprzednich, a i te z powodu spóźnionej i słotnej wiosny a obecnie długotrwającej posuchy, nie dopisały. Za rządów p. Voltera produkowano tylko cukier surowy, na którym cukrownia z powodu niskiej ceny cukru tracić musiała, gdyż cena ta zaledwie pokrywała koszta produkcyi. Dopiero po zeszłorocznej kampanii po ustąpieniu p. Voltera, zaczęto wyrabać cukier biały w rozmaitych formach, a mianowicie tak zw. pile, kostki i mączkę, która to fabrykacya przyniosła znaczniejszy zysk. Teraźniejszy zarząd cukrowarni pod kierunkiem dyrektora p. Frenkla zamierza produkować przeważnie tylko cukier biały w rozmaitych formach z wyjątkiem głów, a Bank hipoteczny, jak słyszeliśmy, postarał się już o skład dla tych wyrobów cukru w Stanisławowie.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 20 b. m. przypędzono 3682 węgierskich, 191 galicyjskich, 235 bukowińskich, 834 niemieckich, razem 4942 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 37 do 39 złr., wyjątkowo 39$^{1}/_{2}$ złr., średnich od 34 do 36 złr., poślednich od 31 do 33 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 38 do 40 złr., wyjątkowo 41$^{1}/_{2}$ złr., średnich od 35 do 37 złr., pośledních od 32 do 34 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 41 złr., wyjątkowo 41$^{1}/_{2}$ złr., średnich od 36 do 38 złr., pośledních od 33 do 35 złr., a wołów włościańskich od 20 do 28 złr., byki i krowy płacono po 20 do 32 złr. Tendencya: stała.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy" i Biura korespondencyjnego).

Warszawa, 21 września. C a r i c a r o w a wraz z dziećmi O l g ą i T a t y a n ą, jakoteż z wielkimi książętami Włodzimierzem Aleksandrowiczem, Michałem Mikołajewiczem i Mikołajem Mikołajewiczem przybyli onegdaj do Spały.

Wiedeń, 21 września. Prezydyum I z b y p o s e l s k i e j zawiadomiło posłów, że wedle §. 5 regulaminu obrad wybór prezydyum powinien nastąpić, gdy tylko Izba zdolną będzie do powzięcia uchwał, a zatem na pierwszem posiedzeniu należy się spodziewać wyboru prezydyum, sekretarzy i kwestorów.

Wiedeń, 21 września. Cesarzowa Elżbieta przyjeżdża w dniu 1 października do Budapesztu, gdzie zabawi przez cały miesiąc, cesarz Franciszek Józef zaś tego samego dnia wyjedzie do Wiednia na spotkanie króla saskiego, który przyjeżdża, aby wziąć udział w polowaniach w Neubergu.

Królestwo rumuńscy przyjeżdżają tu 26 b. m., a 28 wyjadą do Budapesztu dla złożenia cesarzowi Franciszkowi Józefowi wizyty.

Wiedeń, 21 września. Według doniesienia *Polit. Corresp.* z Budapesztu, arcyksiążę F r a n c i s z e k F e r d y n a n d, przez czas pobytu cesarza w Budapeszcie, pozostanie również w stolicy Węgier, a następnie uda się do Wiednia, a z Wiednia do swych dóbr w Czechach.

Berno, 21 września. W Krzeczkowicach pod Wiszawą odbyło się wczoraj pod gołem niebem zebranie, w którem wzięło udział około 10.000 osób. Powzięto rezolucyę wyliczającą wszystkie żądania morawskich Czechów z dziedziny politycznej, narodowej, cywilizacyjnej i ekonomicznej. Pod koniec obrad na wniosek pos. Pokornego uchwalono wysłać adres hołdowniczy do cesarza z prośbą, by przy sposobności 50-letniego jubileuszu rządów k a z a ł s i ę k o r o n o w a ć w P r a d z e k r ó l e m c z e s k i m

Budapeszt, 21 września. Cesarz W i l h e l m udzielił wczoraj po południu posłuchania ministrowi spraw zagranicznych hr. G o ł u c h o w s k i e m u, a następnie węgierskiemu prezydentowi ministrów br. B a n f f y'emu.

Budapeszt, 21 września. *Pester Lloyd* donosi, że książę R a t i b o r odwiedził Teodora Andrassy'ego i doręczył mu imieniem cesarza niemieckiego wielki krzyż pruskiego orderu korony, jako oznakę wdzięcznej pamięci dla jednego ze współtwórców austro-niemieckiego przymierza.

Cesarz niemiecki nadał ambasadorowi S z o e g y e n y'emu order Czarnego orła i dołączył przy tej sposobności życzliwe bardzo słowa.

Między odznaczonymi wymieniają także węgierskiego ministra spraw wewnętrznych.

Budapeszt, 21 września. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie rumuńskiej linii żeglugi handlowej B r v i ł a - G a l a c z - R o t t e r d a m.

Budapeszt, 21 września. *Węgierskie biuro korespondencyjne* dowiaduje się z kompetentnego źródła, że doniosienia o k a t a s t r o f i e k o l e j o w e j pod K a p o s v a r e m są n i e p r a w d z i w e, rozchodzi się bowiem jedynie o lekkie zderzenie się dwóch pociągów towarowych, przyczem nikt z ludzi ran nie odniósł.

Berlin, 21 września. *Hamb. Corresp.* donosi, że parlament niemiecki ma się zebrać w drugiej połowie listopada. Najpierw ma być przedłożony parlamentowi projekt do ustawy o o d s z k o d o w a n i u n i e w i n n i e z a s ą d z o n y c h.

Paryż, 21 września. Oddział wojska francuskiego napadnięty został w okolicach L o b i na wybrzeżu Kości słoniowej przez krajowców, przyczem zginęło dwóch oficerów i 44-ech żołnierzy.

Sztokholm, 21 września. Akademia szwedzka wręczy królowi O s k a r o w i medal złoty, na którym wyryte będą wyjątkowo w tym wypadku symbole poezyi i wymowy. Poprzednio Akademia ustanowiła jako nadzwyczajne odznaczenia, medale złote z symbolami poezyi dla R u n e b e r g a i O e l e n s c h l ä g e r a.

Petersburg, 21 września. *Jurid. Gazeta* donosi, iż opracowywany jest projekt k o n w e n c y i l i t e r a c k i e j p o m i ę d z y R o s y ą a F r a n c y ą. — Onegdaj przyjechali tutaj naczelnicy poselstwa abisyńskiego: podróżnik rosyjski L e o n t j e w, obecnie hrabia abisyński i generał gubernator prowincyi równikowej, oraz sekretarz negusa, A t a J o s i f.

Rzym, 21 września. Wczoraj z okazyi rocznicy zajęcia Rzymu 20 września 1870 roku, przedstawiciele Rady miejskiej i liczne deputacye wojskowe i od rozmaitych stowarzyszeń składały wieńce na grobie króla Wiktora Emanuela w Panteonie i przy P o r t a P i a, gdzie zrobiono pierwszy wyłom. Z powodu święta narodowego w mieście powiewały flagi. Na prowincyi wszędzie obchodzono rocznicę uroczyście i nie brak było manifestacyj patryotycznych.

W odpowiedzi na depeszę burmistrza, zastosowaną do okoliczności, król wystosował do niego z Werony depeszę, w której podnosi znaczenie rocznicy i mówi o jedności państwa i narodu, której Rzym jest niewzruszoną podstawą.

Rzym, 21 września. W drugiej połowie listopada odbędzie się próbna m o b i l i z a c y a m a r y n a r k i włoskiej, a zarazem manewry z udziałem wojsk lądowych.

Medyolan, 21 września. *Gazetta del Popolo* donosi, że c a r i c a r o w a, po trzytygodniowym pobycie na Rivierze, mają zamiar w listopadzie zrobić wycieczkę na pokładzie „Aleksandryi" z G e n u i do N e a p o l u, gdzie ma nastąpić spotkanie z królewską parą włoską.

Sienna, 21 września. Deputowany I m b r i a n i t k n i ę t y z o s t a ł wczoraj p a r a l i ż e m w czasie mowy, jaką miał przed pomnikiem Garibaldi'ego z okazyi rocznicy zajęcia Rzymu.

Sofia, 21 września. Roztrząsanie apelacyi w s p r a w i e z a m o r d o w a n i a S t a m b u ł o w a zostało odroczonem z powodu, że główni świadkowie nie byli obecni.

Jutro rozpoczynają się przed sądem obwodowym w T a t a r - B a z a r d ż i k u obrady w sprawie z a m o r d o w a n i a K o n s t a n t y n o w a.

Konstantynopol, 21 września. Z wiosną rozpocznie się budowa s t r a t e g i c z n e j l i n i i k o l e j o w e j J a n i n a - M o n a s t y r, nad którą pracować będzie wojsko, ważniejsze zaś punkty zarówno nad granicą G r e c y i, jak i B u ł g a r y i, zostaną ufortyfikowane.

Konstantynopol, 21 września. Wedle urzędowych danych z b i ó r z b o ż a wynosi w Turcyi 46,128.000 hektolitrów, z czego przeznaczonych jest na wywóz 14,900.000 hektolitrów.

Pogrzeb Ujejskiego.

Pawłów, 21 września. Zjazd na pogrzeb Kornela Ujejskiego bardzo liczny. Przybyli, oprócz wielu innych: marszałek krajowy hr. Stanisław B a d e n i, — członkowie Wydziału krajowego: W e r e s z c z y ń s k i i S a w c z a k, — deputacya lwowskiej Rady miejskiej z prezydentem M a ł a c h o w s k i m, — deputacye: Związku Sokolstwa polskiego, „Gwiazdy", „Skały" itd., ze sztandarami i wieńcami.

Nadto przybyli delegaci Towarzystwa „Szkoły ludowej", Związku literackiego, Towarzystwa dziennikarzy i wielka liczba innych osób i deputacyj, w których na razie rozpatrzeć się nie podobna.

Pochód pogrzebowy wyruszył o godzinie 12 minut 10 w południe przed kaplicę, w której złożone były zwłoki poety. Chór „Echa" lwowskiego odśpiewał tutaj pieśni stosowne podczas mszy żałobnej. Równocześnie odbywało się nabożeństwo żałobne w cerkwi.

Po odśpiewaniu „Chorału" przez lwowskie „Echo", któremu wtórowała publiczność, poprowadził kondukt ks. kanonik S k a l s k i, rzym. kat. proboszcz miejscowy i przyjaciel zmarłego.

Wyrok w procesie o morderstwo.

Wadowice, 21 września. Proces morderców Kohna skończył się wczoraj po 10 dniach trwania. Sędziom przysięgłym przedstawiono 35 pytań; wywody ostateczne prokuratora i obrońców zajęły cały dzień wczorajszy.

Po dwugodzinnych naradach sędziowie przysięgli j e d n o g ł o ś n i e zatwierdzili pytanie co do W ł o d a r s k i e g o w sprawie skrytobójczego morderstwa Kohna i pospolitego morderstwa, popełnionego na Homie.

Co do S t a c h y potwierdzili sędziowie pytanie w sprawie udziału jego w morderstwie Kohna, zaburzenia religii i obrazy członków domu cesarskiego.

Wadowice, 21 września. Po zapadłym werdykcie przysięgłych trybunał wydał wyrok skazujący obu oskarżonych, morderców bankiera Kohna, Franciszka W ł o d a r s k i e g o i Karola S t a c h ę na k a r ę ś m i e r c i p r z e z p o w i e s z e n i e. Równocześnie zawyrokował trybunał, aby najpierw powieszonym został Stacho, potem Włodarski.

W ł o d a r s k i p r z y j ą ł w y r o k; Stacho zastrzegł sobie czas do namysłu.

Zawarcie pokoju.

Berlin, 21 września. *Nordd. Allg. Ztng.* ogłasza ułożony przez ambasadorów f r a n c u s k i t e k s t p r e l i m i n a r z a t r a k t a t u p o k o j u, z a w a r t e g o p o m i ę d z y T u r c y ą a G r e c y ą.

Petersburg, 21 września. *(Pryw.)* Prasa rosyjska jednogłośnie i z radością wita z a w a r c i e p o k o j u, podnosząc, że R o s y a z a j m u j e k i e r o w n i c z e s t a n o w i s k o w „koncercie europejskim", i że obecnie rozwiązanie kwestyi wschodniej przez mocarstwa jest zapewnione.

Konstantynopol, 21-go września. Urzędowe ogłoszenie podaje do wiadomości, że podpisano preliminarya pokojowe, i że stan wojenny między Turcyą a Grecyą p r z e s t a ł i s t n i e ć. Zawiadomiono o tem w. wezyra, ministerstwa wojny i marynarki, oraz wszystkich dowódców wojskowych. Wielu panujących przesłało gratulacye sułtanowi. Dzienniki tureckie sławią podpisanie pokoju, jako nowy sukces sułtana.

Ateny, 21 września. *(Pryw.)* Prezydent ministrów R h a l l i s poda się do dymisyi po ostatecznem uchwaleniu traktatu pokojowego i postawi wtedy kwestyę zaufania.

Hiszpania i Kuba.

Madryt, 21 września. Jak donosi urzędowy dziennik z Hawany, w rozmaitych potyczkach poległo 97 powstańców, zaś 228 powstańców, w tej liczbie wielu przywódców, poddało się. Po stronie wojska hiszpańskiego poległo 17 żołnierzy, rannych 66.

Paryż, 21 września. *Temps* donosi z San Sebastien, iż poseł Stanów Zjednoczonych w trzygodzinnej rozmowie z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych, księciem T e t u a n, oświadczył, że Stany Zjednoczone z powodu długiego trwania wojny na Kubie ponoszą znaczne straty w handlu i przemyśle. Najwidoczniej Hiszpania nie jest w stanie zgnieść rokoszu na Kubie, a nawet gdyby tego dokazała, to wobec sposobu prowadzenia wojny przez gen. W e y l e r a Kuba nie przedstawiałaby ani dla Hiszpanów, ani dla Kubańczyków wielkiej wartości. W razie nieukończenia wojny do końca października S t a n y Z j e d n o c z o n e u w a ż a ć s i ę b ę d ą za uprawnione do p o d j ę c i a s t o s o w n y c h ś r o d k ó w c e l e m u t r w a l e n i a s p o k o j u n a w y s p i e. Ks. T e t u a n przyjął oświadczenie to do wiadomości i zarazem z a ł o ż y ł p r o t e s t przeciw mieszaniu się Stanów w tę sprawę.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 21 września 1897.

Zjednoczony dług w papierach	102	05
Zjednoczony dług w srebrze	102	10
Austryacka renta złota	124	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	90
4% węgierska renta złota	121	50
4% węgierska renta koron.	99	30
Akcye banku austro-węgierskiego	942	—
Akcye kredytowe	358	73
Londyn	119	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72$^{1}/_{2}$
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	52$^{1}/_{2}$
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 21 września. Ruble 127·50. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 19·80. Zyto na wiosnę 8·65. Pszenica na wiosnę 11·90. Owies na wiosnę 6·35.

Wiedeń, 21 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·50; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·30; 4% listy banku krajowego 97·50; 4$^{1}/_{2}$% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 101·60; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 215·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 284·—; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 143·40; losy z roku 1860 na 100 złr. 160·25; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Landerbank na 200 złr. 224·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 942.

Berlin, 20 września. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 225·60 mrk. Austryacka złota renta 105·60 mrk. Austryacka srebrna renta 102·10 mrk. Węgierska złota renta 103·75 mrk. Węgierska renta koronowa 100·25 mrk. Austryackie banknoty 170·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. R u b l e 217·45 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·75 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Do wynajęcia od 1 października b. r. przy ul. Krupniczej pod Nr. 19: **4 obszerne pokoje z kuchnią na parterze i 2 obszerne pokoje w oficynie na I-szem piętrze.** 1592 1 3

Ogrodnik lat 29, żonaty, ojciec 1 dziecka, mający 10 lat praktyki, zast. pełnomocnika przy ogrod. handl., znający się na wszyst. gałęziach ogrodnictwa, poszukuje miejsca na obszar dworski lub prywatny od 1 listopada albo później. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod: **J. Rokowski, Wadowice.** 1593 1 3

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,

poleca:

Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem. — Dewizki** złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze.

Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 1594 1 0

W niedziele i święta sklep zamknięty.

POMNIKI

z granitu, marmuru, terrakoty lub piaskowca — w wielkim wyborze — sprzedaje **bardzo tanio**

Kaden i Spółka

Zakład rzeźbiar.-kamieniarski i Skład materyałów budowlan.,

Kraków, ul. Lubicz 7. 1520 6 20

ZAKŁAD

Kupna i Sprzedaży

RUCHOMOŚCI

KRAJOWEGO TOW. HANDLOWEGO

róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza,

I. piętro, wejście od ulicy św. Tomasza Nr. 18,

poleca

Wszelkiego rodzaju meble nowe i używane, Fortepiany i pianina, Dywany, portyery, garnitury, Zegary, zegarki, Biżuterye, Lustra, szkła i porcelany, Obrazy olejne i sztychy, Garderobę męską i damską,

wogóle wszelkie przedmioty w zakres urządzenia domowego wchodzące.

UWAGA: Zakład przyjmuje również wszelkie ruchomości do sprzedaży w komis.

1544 4 0 **Dyrekcya.**

PO CENIE zniżonej

na sezon jesienny i zimowy

wykonuje:

Suknie wizytowe, Suknie spacerowe, Suknie rautowe, 1540 4 10 **Kostyumy do polowania dla pań.**

Wyprawy ślubne,

Żakietki jesienne, Kostyumy do ślizgawki, Suknie do podróży, Kostyumy angielskie, Okrywki, Peleryny, Szlafroki, Bluzki i t. d.

Olimpia Witska

Pracownia Sukien damskich w Krakowie, ul. Szewska 6.

Baczność!

Nie dajmy się uwieść żadnej bladze! **Kupujmy** jak dawniej z **Głównego Składu zegarków genewskich pod polskim Orłem", Stradom l. 3.** Ceny bajecznie tanie. W składzie do nabycia: **Zegarki kieszonkowe** złote, srebrne, niklowe i stalowe, **budziki, ścienne, pendułowe. Łańcuszki, kolczyki, broszki, pierścionki i wyroby** ze srebra chińskiego. Towary złote i srebrne opatrzone są **cechą** c. k. Urzędu probierczego. Dla P. T. Wojskowych i Urzędników znaczny rabat.

1518 5 10 Z poważaniem

A. J. Brenner.

„Exsiccator" Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

Zastępcy poszukiwani. 1304 47 0

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Oliwę kaukazką

do maszyn rolniczych Nr. I 28 zł., Nr. II. 24 zł., Nr. III. 22 zł. za 100 kilo loco Kraków.

Oliwę krajową do maszyn po 18 zł. za 100 kilo.

Oliwę „Leccer"

Oliwę rzepakową.

Smarowidło do maszyn Towotttet.

Smarowidło do osi belgijskie 16 zł, krajowe 12 zł za 100 kilo

Gurty i Węże parciane. Pasy do maszyn, Nity i Śruby.

Latarki stajenne i ręczne w wielkim wyborze

Nieprzemakal. smarowidło do obuwia.

Perfumy

francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe.

Wodę kolońską.

Mydła, Wody i Pudry toaletowe.

Środki kosmetyczne.

Przybory toaletowe.

Przybory do golenia.

Lakiery, Kremy i Pasty

do odnawiania i odświeżania żółtych bucików.

Plasterki na nagniotki „Wasmutha" i „Meissnera".

„Wattorin" najnowszy środek na nagniotki.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier do klosetów.

POLECAJĄ

Reim i Spół.

w Krakowie, 1283 8 0

Rynek Nr. 37, linia A—B.

Wałeczki, Kit, Gips

do zaopatrywania okien i drzwi od przeciągów.

Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu szyb.

Ceraty na stoły i meble

Chodniki cerat., kokos. i gumowe.

Prześcieradła ceratowe,

ROGÓŻKI kokosowe, szczotkowe, japońskie i żelazne.

„LINOLEUM" najlepszej jakości — po cenach fabrycznych

(zastępstwo na Kraków pierwszej austr. fabryki „Linoleum" w Tryeście).

Kalosze rosyjskie, Pantofelki domowe.

Szczotki do przedpokoi.

Na sezon jesienny

Modele Kapeluszy

Koronki,

Wstążki, Pasmanterye,

oraz 1591 1 10

WSZELKIE NOWOŚCI SEZONOWE

DO STROJÓW DAMSKICH

poleca

Stanisław Birtus

w Krakowie, Rynek, A—B.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 157 57 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28**, oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez używanie **Kremu twarzowego**, zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne**, czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom L. 7.**

Słoik 60 centów. 1433 9 0

Do sprzedania tanio

z powodu wyjazdu, w Krakowie, interes krawieczyzny damskiej, dobrze prosperujący, z wyrobioną klientelą płacącą gotówką. Oferty przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie pod **1541.** 1541 4 5

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż mój renomowany

skład mebli

istniejący od roku 1874 pod firmą

MENDEL PAMM

znajduje się obecnie w Rynku głównym **L. 5**, I. piętro, **naprzeciw pomnika Mickiewicza**, wchód od ulicy Siennej.

Wobec tego, iż wszystkie z dawna pozostałe mi meble **kompletnie wysprzedałem** zaopatrzyłem mój obecny magazyn w zupełnie **nowe meble w najlepszem wykończeniu i w najnowszym stylu**, przez co jestem w stanie zadość uczynić **najwybredniejszym wymaganiom** Szanownej Publiczności.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom i życzliwej pamięci.

1247 10 25 Z poważaniem **Mendel Pam.**

Do wiadomości!

Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9 w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie **na parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

Wchód wprost z ulicy.

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 9 100

Zarząd filii wiedeńskiej firmy

Heilman Kohn i Synowie

w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.

Auerowskie światło.

Najświeższe zniżenie cen. — Rozpowszechnienie Auerowskiego małego (oszczędnego) palnika. — Zwracanie uwagi na znaki ochronne.

Przez nadzwyczaj wielkie rozpowszechnienie się naszego systemu oświetlania, którego zalety spotykają się z ogólnem uznaniem, jesteśmy w tem przyjemnem położeniu, że umiarkowaną już w zeszłym roku

cenę lampy Auerowskiej możemy zniżyć ponownie.

LAMPA AUEROWSKA — palnik, korona, siatka i cylinder — kosztuje obecnie tylko

trzy złote austr., siatka sama 75 cnt.

Za założenie palnika liczy się do 10 lamp po **30 cnt.**, a ponad 10 lamp po **20 cnt.** od sztuki.

Auerowski mały (oszczędny) palnik,

nadający się szczególnie do oświetlania **klatek schodowych, korytarzy**, a także i do **wspaniałego oświetlania** o licznych płomieniach, kosztuje już tylko **2 zlr. 40 cnt**, a należąca do niego siatka **60 cnt.**

Auerowski mały palnik, spalając na godzinę około 50 litrów gazu, daje światło o sile 30 świec zwyczajnych, podczas gdy zwykły otwarty (motylkowy) palnik, spalając 150 litrów gazu, daje światło o sile świec zaledwie 16tu

Oszczędza się więc przez zastosowanie małego Auerowskiego palnika blisko 70% na gazie i ma się zarazem światło o wiele jaśniejsze.

Ażeby Szanowna Publiczność **nie brała** innych lichych wyrobów za nasze wytwory i przez to nie ponosiła **szkody**, przeto, co nigdy nie może być zbytecznem, zwracamy ponownie **szczególną uwagę** na nasze, w dolno-austr. Izbie handlowej i przemysłowej protokołowane

ZNAKI OCHRONNE.

Na koronie palnika znajduje się naklejony skrawek papieru z napisem:

Auerlicht — Auerlicht — Oesterreichische GASGLÜHLICHT-ACTIENGESELLSCHAFT WIEN IV. SCHLEIFMÜHLGASSE 4

po którym każdą założoną siatkę można odrazu poznać, że to jest prawdziwa, patentem zabezpieczona

Siatka Auera.

Na koronie palnika (pod galeryjką) wytłoczone są słowa: **„Gasglühlich Patent Dr. Auer v. Welsbach."**

Na cylindrze (zwyczajnym) jest znak ochronny: AUER CYLINDER a ta! że i reszta składowych części szklanych jest prawnie zabezpieczona.

Lampy Auera i siatki Auera nabywać można po cenach wyżej podanych w naszym **zakładzie głównym, Wiedeń, IV., Schleifmühlgasse 4, w sklepie, I., Fischhof 3, i prawie u wszystkich zajmujących się zaprowadzeniem światła gazowego.**

Z wysokiem poważaniem 1559

Austr. akcyjne Towarzystwo światła gazowo-żarowego, Wiedeń, IV., Schleifmühlgasse 4.

W Krakowie dostać można w Gazowni miejskiej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Stosunki polsko-rosyjskie

napisał

Veto.

Cena egzemplarza 35 ct.

Treść: Co jest przyczyną ucisku narodowościowego w państwie rosyjskiem? Dlaczego Królestwo zostało pozbawione autonomii? Finlandzka konstytucya i prowincye Nadbałtyckie. Środki rusyfikacyjne rządu i reagowania na nie społeczeństwa polskiego. Akcya nielegalna i ugodowa. Stosunek różnych klas do rządu. Czy możliwem jest przeobrażenie się formy państwowej Rosyi przez jej siły wewnętrzne? 1510 3 3

Ważne dla PP. Kupców.

Najtańszy skład flaszek

J. Brzozy

ul. Grodzka 48,

poleca: Węgierki, Bordówki, Reńskie, Szampanki, Kamionkowe, Hiszpańskie, Porterówki oryginalne i krajowe, Bokówki, Piwne patentowe i zwykłe, Gąsiory, Litrówki, Flaszki z wód mineralnych, Oliwne, Apteczne, Kolońskie oraz wiele innych.

Dla Kółek rolniczych wszelkie możliwe ustępstwa. Zamówienia pocztowe i telegraficzne odwrotnie.

Zakupuje również każdą ilość i każdy gatunek używanych flaszek. 1581 3 10

J. Brzoza, Kraków, ul. Grodzka 48.

Zmiana lokalu.

Pracownia obuwia męskiego oraz damskiego

KAROLA FLANKA

przeniesioną została

róg ul. św. Tomasza 19 i ul. Floryańskiej 15 gdzie apteka Wgo Wiszniewskiego.

Przyjmuję tak, jak dotychczas, wszelkie zamówienia, ręcząc za dokładne wykonanie, eleganckie fason i umiarkowane ceny. 1113 9 10

Polecam się łaskawym względom.

Karol Flank.

1 garniec wina stołowego zlr. 1·80.

WINOGRONA kuracyjne

codziennie świeże poleca

EDMUND KLIMEK

w Krakowie.

Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa smaczna kuchnia, Piwo pilzneńskie B. B. i bawarskie z Kulmbach. 1495 5 10

Masło deserowe i rozmaite sery. — **Herbata chińska i rosyjska.**

Rumy i araki wyśmienite.

WINA 1895 własnej uprawy

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów, **Benedykt Hertl** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 1555 3 0

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1458 7 10

Cena 80 centów.

Główny skład we Lwowie w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Okna żelazne, schody, taczki, zaluzye, wentylatory, koleje polne, wieka do pudeł, drzwiczki do kominów, windy, pompy, narzędzia budownicze — najtaniej u **Jana Endlera**, Wiedeń, III., Mossmühlgasse Nr. 5. — Żądać prospektów i kosztorysów. 1404 8 12

Dla mężczyzn

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy bardzo polecany. Prospekt w kopercie po otrzymaniu 20 ct. w znaczkach listowych **J. Angenfeld**, c. k. posiadacz przywileju, **Wiedeń**, IX. Türkenstrasse 4. 1426 36 50

Pierwsza kraj. fabryka chemiczna

atramentów, laków, barwników farb stamplowych, masy i atramentów hektograficznych, technicznych, wodotrwałych itp.

KAZIMIERZ BAUMAN

we Lwowie, ul. Grodecka 45.

Do nabycia **w Krakowie** w handlach Wnych **J. F. Fischera**, l. A—B **Jana Fischera**, pałac Spiski; **Karlińskiego**, Sukiennice; **Kutrzeby i Murczyńskiego; Ringera — w Podgórzu** u **Poturalskiego.** 1381 6 9